

Dziś
w numerze:

Jedenastu sprawiedliwych,

NABICI W... AMPUŁKI

Sytuacja jest nie do pozazdroszczenia. Już sam fakt, że z braku surowca „puszczono” na urlopy wypoczynkowe i bezpłatne był w skórze dyrektora Zakładu Ampulek „Polfa” w Bolesławcu, inż. ADOLFA ZIÓLKOWSKIEGO, ani jego zastępcy do spraw technicznych, inż. BOGUSŁAWA WARYKA.

Siedzieliśmy przy „okrągłym stole” popijając „marago”. Co chwilę podnosiłem pióro by zanotować jakąś myśl, liczbę. A było ich sporo. Zaním jednak przystąpię do tzw. rzeczy, parę danych „biograficznych” zakładu.

Do tego trzeba dodać niższą od wymaganej jakość szkła. Te dwa czynniki powodują z jednej strony pęknięcie ampułek przy napełnianiu ich lekami (stąd te duże straty)

i odrzucanie leku z uwagi na zapylenie ampułek (zanieczyszczenia, które wchodzi w związku z leka-

(Dokończenie na str. 5)

„Nerwicowcy” str. 3
Sutener? str. 6
Stary burgund str. 6

PRZEMYSŁ farmaceutyczny przeżywa w Polsce renesans. Właściwie dopiero po drugiej wojnie światowej poczęliśmy stawiać jego zęb. I trzeba przyznać — s duży powodzeniem. Dziś przemysł ten należy do poważniejszych w kraju. „Polfa” szybko i konsekwentnie zdobywa zagranicę na rynku zbytu. Polskie leki nie ustępują a w wielu przypadkach przewyższają zagraniczne (stać o graniczenie skupu leków zagranicznych). Eksportujemy ich stosunkowo dużo.

Jedną z podstawowych przeszkód uniemożliwiających szybszy rozwój farmaceutyki, a szczególnie eksportu, był niedostatek szkła tzw. neutralnego. Po uruchomieniu zakładu ampułek w Bolesławcu — zaczęliście nie udało się patriotom z Krosna zlokalizować go na tamtejszym terenie — szkło sprowadzaliśmy z importu. Z czasem jednak przy hucie szkła w Polance k Krosna rozbudowano jeden z działów produkcji szkła neutralnego i cięgnię rury szklanych. Optymistom wydawało się, że z opanowaniem trudnej skądinąd technologii produkcji nie będzie kłopotów — bo przecież załoga Polanki ma duże doświadczenie a i tradycje też coś znaczą. Życie zadawało kłam tym twierdzeniom. Szkło z Polanki, jakkolwiek dobre, nie jest jeszcze bardzo dobre. A o takie właśnie chodzi. Na takie ciągle jeszcze czeka nasza farmacja. Ponadto Polanka nie obtapia końców rur szklanych, co powoduje znaczne straty surowca już przy produkcji ampułek i fiolek (ok. 20 proc.).

W ostatnich kilku miesiącach huta w Polance przeżywa kłopoty techniczne — uruchamianie jednej wanny i przekazywanie do remontu drugiej. Odczuł to na sobie bardzo wyraźnie zakład w Bolesławcu, któremu Polanka dostarcza rury do produkcji. Załogi w dostawach za pierwsze półrocze 1965 r. wyniosła 325 ton. Niedobór ten pokrywany był z zapasów ubiegłorocznych. Dzięki temu udało się zapobiec perturbacjom w produkcji. Zjawili się one w lipcu. Dostawy 2-3 ton dziennie nie pokrywały rzeczywistych potrzeb zakładu. Notowano częste postoje automatów. Robotnicy pracowali 2

godziny, następne dwie czekali na surowiec. Wnosiło to oczywiście element demoralizacji, osłabiało dyscyplinę pracy, zmniejszało wydajność. Rada w radę postanowiono udzielić urlopu wypoczynkowego 113 pracownikom, a okolicznościowego — 48. Wyłączenie z produkcji tej grupy pracowników pozwoliło na zgromadzenie zapasów surowca i bardziej rytmiczną pracę w sierpniu. Zwiastują, że Polanka zapowiada zwiększone dostawy.

Obecnie toczy się spór o wysokość kar. „Ampulki” domagają się od Polanki ponad 700 tys. zł, za niewywiązanie się z dostaw surowców.

Dodać trzeba, że do planu lipcowego brakuje zakładowi 2.750 tys. sztuk fiolek i ampułek. Na szczęście, przemysł farmaceutyczny nie odczuje tego niedoboru, albowiem zakład w Bolesławcu posiadał dość duże zapasy. Dzięki temu dostawy nie zostały przerwane.

PO PREMIERZE „HALKI” jeden z melomanów miał powiedzieć do Moniuszki: „gdyby pan dał Halce krowę w I akcie, nie byłoby tej tragedii”.

W przypadku zakładu w Bolesławcu nie byłoby problemu, gdyby nie sprawy, na których chce zatrzymać uwagę łaskawego czytelnika. Wedle uzyskanych informacji przemysł farmaceutyczny ponosi rocznie 120 mln zł strat wynikających ze złej jakości ampułek.

I tu jest pies pogrzebany.

Zjednoczone Huty Szkła w Krośnie należą do Ministerstwa Budownictwa i PMB. Przemysł farmaceutyczny oraz „Ampulczarnia” w Bolesławcu — do Ministerstwa Chemii. Tu w istocie rzeczy tkwi klucz do rozwiązania zagadki. Resort budownictwa nie dysponuje ponad dostateczną ilością dewiz. Być może dlatego stosunkowo powoli modernizuje hutnictwo szkła. Urządzenia pracujące w Polance, są przestarzałe. Sprowadzamy je z ZSRR, który z kolei importuje podobne urządzenia do ciągnięcia rur z... Anglii. Rury ciągnięte są poziomo, w wyniku czego w jednym miejscu rura ma ściankę grubszą (prawo grawitacji). To zaś utrudnia w pewnym stopniu formowanie ampułek.

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 32 (436) Rok XI

C—12 sierpnia 1965 roku

Cena 1.50 zł

Superkontrola
w Zakładach
Mięsnych

HARACZ

za „grzechy”
przeszłości

WUBIEGŁYM tygodniu w Zakładach Mięsnych w Legnicy inspektorzy Głównego Inspektoratu Standaryzacji przy Ministerstwie Handlu Zagranicznego przeprowadzili tzw. superkontrolę zakwestionowanych partii mięsa przeznaczonego na eksport. Kontrola ta była wynikiem odwołania się zakładu do GIS od decyzji o wstrzymaniu kilku partii szynki przez inspektorów Centralnego Inspektoratu Standaryzacji, inż. inż. L. Dzikowskiego i W. Kielczewskiego. Kierownictwo zakładu uważało, że decyzja tych inspektorów była krzywdząca.

27 lipca br. inspektorzy GIS w osobach, inż. inż. Bogdana Cygańskiego i Kazimierza Kielczyka, przy udziale inż. W. Szczepuły

(CIS) dokonali „losowej” kontroli konserw. Zanim jednak powiemy o jej wynikach, kilka uwag natury ogólnej.

STAN FAKTYCZNY

ZAKŁADY MIĘSNE w Legnicy należą do średniej wielkości. Produkuje na eksport rozpoczęły dwa i pół roku temu. W ubiegłym roku wyeksportowały 430 ton szynki i 600 ton konserw (szynki mielone). W roku bieżącym eksport szynki wzrasta do 900 ton, a szynki mielonych pozostał na tym samym poziomie. W obu przypadkach produkcja oparta jest na technologii (patencie) duńskiej. Szynki z Legnicy wędrują na rynki USA, Anglii i

NRF. Ponadto przedmiotem eksportu są: gulasz angielski (Anglia), tzw. półtusze (ZSRR, Hiszpania, Portugalia) oraz podroby wieprzowe i wołowe (Francja, Szwajcaria). Oczywiście szynki są produkcją „końową”.

W roku bieżącym 85 proc. wyrobów mięsnych (bez wędlin) przeznaczono na eksport. Natomiast

wskaźnik zatrzymań („odrzuć”) ustalono na poziomie 15 proc. W I kwartale zatrzymania wynosiły przeciętnie 5-6 proc. (szynki), natomiast w II kwartale wzrosły do 15-20 proc. Średnia za półrocze kształtuje się poniżej planowanego wskaźnika zatrzymań. W odnie-

(Dokończenie na str. 5)

Draka w środku nocy

PRETEKST BYŁ. Zresztą, jak zawsze, musiał być. Ktoś szepnął „z daloby się...”, ktoś inny „zarządził”. Te pięć głębszych wypytanych „Barburce” stanowiło prelude. Potem była kawiarnia. Poprawili likierem, czy czymś takim. W sumie „na łebka” wypadło litr „z hakiem”.

— Ile było wszystkich? Nie wiem, pijany byłem — to w zasadzie wszystko, co będzie miało na swoje usprawiedliwienie Jan K., młody wiertacz.

Kto zaczął pierwszy? Trudno ustalić. Każdy wypił po litroszczaku. To tu taka moda.

— Więc dałem mu „w czapę”. Niech nie podskakuje. Taką już mam naturę. Wypije, to muszę komuś dać w „czapę”. Co ja na to poradzę?

— Przestać pić? Łatwo powiedzieć. Może panowie potrafią, ja nie. Taką naturę... — usprawiedliwiała się młody ładowacz, Jan K. Drzwi były zamknięte, to fakt. Przecież nie mówię inaczej. Co prawda, to prawda. Ale ja musiałem tam wejść. Po co? Trudno to teraz sobie przypomniać. Z półtora litra „czystej” się miało w głowie. No i ta pamięć... Zdaje się spadła lampka, zbiła się żarówka, a i drzwi do kawiarni ustąpiły. Nie ma co, silny jestem. To już tak od młodych lat...

— Co było dalej? Przecież wiecie. Przyjechała milicja — tłumaczy pracownik DPBEP, Franciszek S.

KRÓTKO PO PÓŁNOCY wtończył do hotelu. Nie tego, w którym mieszka. Albo to wie, po co? Pijany był przecież. Młodym, niewinnym, uszczelnionym

spojrzał w stronę pustej klatki schodowej.

— Jest tu kto mocny?! — krzyczał.

Ludzie dawno już byli pogrążeni we śnie. Jutro rano zielony autobus zawiezie ich na szyby — rozpocznie się kolejny dzień pracy.

— Tchorze, taka wasza... Jest kto mocny?! — niecierpliwie się młody ładowacz, Jan K.

Zaraz obok klatki są drzwi. Jedne, drugie, piąte. Za tymi drzwiami mieszkają górnicy. Ci spod 108 wrócili dwie godziny temu z szczyty. Spia.

— Otworzyć, bo rozwałę! — grozi K.

Po chwili drzwi wylatują wraz z futryną i hukiem. Na nogi postanowieni zostają wszyscy mieszkańcy hotelu.

— Nic nie pamiętam, pijany byłem — powie Jan K.

Podobnych spraw mających miejsce w hotelach polkowickich moglibyśmy, niestety, wymienić więcej. Interesują nas jednak nie przykłady a problem.

WTYCH dniach samorząd robotniczy hoteli polkowickich wystosował do Wydziału Spraw Wewnętrznych przy lubińskiej radzie petycję — z prośbą o wprowadzenie na terenie Polkowic przyspieszonego trybu załatwiania spraw chuligańskich.

Do petycji tej przyłączyła się również Komenda MO.

— Nasi funkcjonariusze mają w Polkowicach pełne ręce roboty. Praktycznie nie ma tam spokojnego dnia — powiedział zastępca komendanta powiatowego MO, por. Michał...

— Dziewięćdziesiąt procent spraw chuligańskich ma miejsce w hotelach robotniczych. Przeważnie w Polkowicach — notowałem wypowiedź kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych przy Prez. PRN, Mariana Siolka.

— Najniższa kara za wybryki chuligańskie to 900 złotych. Pod tym względem nie pobiłamy niespokojnym charakterem — mówił przewodniczący lubińskiego kolegium, Zdzisław Regulanty.

A przyczyny?

— Ja wiem, może nuda? Niedostatek rozrywek kulturalnych? Ale, czy tylko?

Polkowice, wieś leżąca gdzieś z dala od Lubina, przeżywają burzliwy rozwój. Gospodarczy awans, który te nieznaną uprzednio wieś ma przekształcić w duże miasto, spory ośrodek przemysłowy. Zjechali tu ludzie zewsząd. Zamieszkał w nowo wzniesionych hotelach. Z dala od rodzin, domów. Po pracy niewiele można im zaoferować. Do wyboru praktycznie pozostaje „Barburka” i kawiarnia. To tu odbywają się wszystkie prelude nocnych drak i rozróbek, których finałem jest gmach lubińskiego przemydium — siedziba kolegium karno-administracyjnego.

SPORO LUDZI przyjechało tu pracować, chcą żyć bezpiecznie i spokojnie. Niestety, wielu przyniosło tu ze sobą nawyk polskiej wsi. Ludowych zabaw i góralskich wesel. Stopień „ważności” chcą ustalić posługując się prawem pięści, ilością awantur i drak. Usiłuje im w tym przeszkodzić milicja i kolegium. Niewiele to jednak pomaga. Choć np. MO

wprowadziła do Polkowic już pięć funkcjonariuszy (jeszcze niedawno było ich tylko dwóch).

W ubiegłym roku w powiecie lubińskim kolegium karno-administracyjne, jako jedyne na Dolnym Śląsku rozpatrywało sprawy chuligańskie w tak zwanym trybie przyspieszonym. O wprowadzenie tego trybu na swój teren zabiegali, jak pamiętamy, władze powiatowe, zaniepokojone licznymi chuligańskimi wybrykami.

Metoda ta zdała egzamin. Okazała się skuteczną bronią na wszelkiego autoramentu rozrabiaczy. Myślę więc, że przedwcześnie chyba zaniechano tej, że chyba zbyt pochopnie powrócono do starych metod. Tym bardziej, że ze statystyk prowadzonych przez wydział spraw wewnętrznych lubińskiej rady jasno wynika, iż ilość wybryków chuligańskich niepokojąco tu wzrasta.

O ile w pierwszym półroczu ubiegłego roku notowaliśmy 236 spraw chuligańskich, to w takim samym okresie tego roku było ich aż 300! Stanowi to 50 proc. wszystkich spraw, jakie wpłynęły do kolegium.

WTEJ SYTUACJI lubińskie kolegium postanowiło wszystkie sprawy chuligańskie rozpatrywać w terenie, na miejscu wykroczeń. Wydaje się jednak, że są to tylko półśrodki. Trzeba chyba znów sięgnąć po przyspieszony tryb. Z myślą o dobrej opinii, jaka towarzyszy od początku tej wielkiej inwestycji — dla dobra ludzi, którzy chcą i mają prawo mieszkać tu i żyć spokojnie.

ROMUALD NADER



Mimo fatalnego latu pobyt nad morzem miewa swe uroci.
fot. T. Drankowski

NAPRAWIĆ ZURT!

Reporter Relacjonuje

20 LIPCA do drzwi naszej redakcji zapukał ob. Jan Lipiński z Bieńowic i opowiedział następującą historię:

Jest właścicielem telewizora, który zepsuł się w połowie czerwca. Awarię niezwłocznie zgłosił w legnickim ZURcie i zgłosił z daną mu obietnicą utnie czekał na przyjazd monterów, którzy aparat naprawili na miejscu, lub w razie potrzeby, przywieźli do punktu naprawy w Legnicy przy ul. Rosenbergów 29. Miał wizytę do dziekana ob. Lipińskiego po dziesięciu dniach oczekiwania. Po dokonaniu dokładnych oględzin aparatu, monterzy oświadczyli, iż, „wyłączyli transformator”, ale ponieważ takowego nie było, nie mogli go naprawić, trzeba było telewizor przewieźć do Legnicy. Dodał jednak, iż tego dnia do Legnicy jeszcze nie wracają, wobec czego nie opłaca im się wziąć z sobą ciężkiego aparatu.

Mineło sześć tygodni zabawy w obiecani-cacanki. Miałem nadzieję, że co kilka dni razem, lub na zmianę, przyjeżdżali do Legnicy i przypominali kierownikowi warsztatu napraw, że czas leci, a telewizor wciąż stoi bezczynnie. Tymczasem, że tracą czas i pieniądze na wyjazdy do Legnicy, że boją się na dłuższą wyjazd do domu z obawą, by kilka razy zapowiadani monterzy nie pukali do zamknię-

tych drzwi. Pytali wreszcie, jak długo można robić z tata-wariata. Tłumaczenia pracowników ZURC były ciągle te same: że „za mało pracowników”, że „brak części zamiennych”, że „dysponują tylko jednym samochodem” i że „nawet ten jedyny wóz oddany został do

remontu i nie wiadomo, kiedy będzie „na chodzie”. 20 lipca kierownik postawił wreszcie sprawę ostry. — Naprawimy — powiedział — ale niech pan sam przywiezie do nas swój telewizor. Na pytanie klienta, kto zwróci mu koszt przewozu, padła odpowiedź:

— No, przecież nie my! Zdziwiliśmy się. Aparat telewizyjny ob. Lipińskiego ma być naprawiony w okresie gwarancji, wobec czego transport do warsztatu i z warsztatu należy do świętych obowiązków ZURC-u.

Pod koniec lipca udało mi się na ul. Rosenbergów 29 osobiście, aczkolwiek incognito. Staneliśmy w długiej kolejce interesantów dzielących się między sobą uwagami na temat pracy zakładu. Nie były to, niestety, uwagi pochlebne. Zadowoliliśmy się.

Najczęściej padającymi zarzutami były: niedoręczymy terminy, niesolidność wykonania napraw, nieuprzejmość obsługi warsztatu. Ponadto — komuś zgubiono tu pokrowiec, komuś zniszczono fernir, ktoś wzywał monterów do domu trzy razy i każdorazowo, jak na zaklecie, telewizor tracił dzięk, lub obraz po odejściu monterów.

W legnickim królestwie grających skrynek coś nie gra i najwyższy już czas, aby „naprawa” samego zakładu zajął się Zakład Usług Radiowych i Telewizyjnych we Wrocławiu. Telewizor to rzecz kosztowna i nabycie go jest dla wielu rodzin bardzo poważnym nadzwyczajnym domowym budżetu. Fakt, że na usunięcie lada defektu w odbiorniku kupionym za sumę całego szeregu wyrzeczeń, czekać trzeba całymi tygodniami — wywołuje słuszne oburzenie.

Kierownictwo legnickiego ZURC-u musi zdawać sobie w pełni sprawę z tego, że reprezentuje placówkę usługową, a nie zbiorowisko zdzierców, w którym pełent zerzeć musi zółwki, zanim wreszcie załatwi swą sprawę!

A.M.

ZNIWA ROZPOCZĘTE

Dobiegły końca „małe żniwa”. Państwowe Gospodarstwa Rolne skosiły 701, a GOSpodarstwa indywidualne 975 ha rzepaków. Nie była to praca łatwa ze względu na częste opady deszczu.

Przystąpiono już także do sprzątu żyta na obszarze ponad 2 tysiące ha oraz jęczmienia ozimego. Jak nas informuje kierownik Wydziału Rolnictwa Prezydium PRN, inż. Barczowski, tegoroczna akcja żniwna przebiega sprawniej niż ubiegłoroczna — ze względu na wzrost ilości sprzętu mechanicznego.

Kółka rolnicze np. dysponują 204 ciągnikami, 97 agregatami omlotowymi, 160 snopowłazkami, 77 kosiarkami i 2 kombajnami zbożowymi. Poza tym Powiatowy Związek Kółek Rolniczych zakupił jeszcze trzy najmniejsze ciągniki „Ursus” C-328. Otrzymał je POMO-y w Legnicy i Wądrożu Wielkim. W celu zabezpieczenia prawidłowej obsługi sprzętu żniwnego, POMO-y te przygotowały cztery samochody pogotowia technicznego i uruchomiły magazyny części zamiennych dla maszyn żniwnych.

NASI W SKALI WOJEWÓDZTWA

Obszar rolniczy naszego powiatu stanowi 3 proc. powierzchni województwa, a jego udział w produkcji rolnej wynosi 4,8 proc. zbóż i 6,3 proc. buraków cukrowych. Plan 5-letni zakłada wzrost produkcji czterech zbóż do wysokości 28, buraków cukrowych do 320, a ziemniaków do 180 q z ha.

SZKODLIWA OŚCZĘDNOŚĆ

W nowych budynkach DOR-owskich nie przewidziano instalacji telefonicznej, prawdopodobnie na skutek złego projektu do obniżenia kosztów budowy. Lokatorzy pragnący nie wzywać się swych numerów w spisie abonentów i ci, którzy pragną zainstalować sobie aparaty telefoniczne zmuszeni są korzystać z prowizorki. Przewody telefoniczne umocowane na zewnątrz budynków są nietrwałe i szpecą elewacje.

Warto o tym pamiętać przy projektowaniu sieci instalacyjnej w przyszłych budynkach.

UROCZYSTE PLENUM...

„Powiatowego i Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Legnicy poświęcone 21 rocznicy Odrodzenia Polski odbyło się dnia 19 lipca w klubie „Parnas” w plenum. Wzięli udział delegacja działaczy Wojewódzkiego Komitetu SD: sekretarz mgr Jerzy Mizia, członek Prezydium i poseł na Sejm, Władysław Wiśniewski oraz kierownik Wydz. Ekonomicznego — mgr Wacław Gadziński.

Referat omawiający dorobek zmiennego w minionym okresie oraz osiągnięcia i rozwój SD, wygłosił zastępca przewodniczącego PIM Komitetu SD w Legnicy, mgr Ryszard Kallnowski.

PRZYGOTOWANIE DO AKCJI SIEWNEJ

Gromadzkie rady narodowe przystąpiły już do sporządzania decyzji na wymiennie ziarna siewnego dla rolników. Akcja siewna rozpocznie się terminowo, jeśli tylko 17 PGR reprodukcyjnych w powiecie — w całości zabezpieczających materiał siewny — do końca września upora się ze zbiorem i omlotem zbóż.

W roku bieżącym zasławy w naszym powiecie bardzo ściśle połączone zostaną z akcją wapnowania gleb. Akcja, która kompleksowo obejmuje wszystkie gromady zapoczątko-

wana będzie w gromadach Krotoszyce i Koskowice.

POSTĘP

Wyjątkowo piękne zbiory siana — bo ok. 50 q z ha — uzyskali rolnicy naszego powiatu. Urodzaj nie dopisał jednak we wsłach, których nie oszczędziły wiosenne-letnie powodzie (Kwiatkowie, Rogów, Golanka, Grymalin).

W roku przyszłym, o ile aura dopisze, zbiory mogą być jeszcze lepsze, dzięki wprowadzeniu na miejsce tradycyjnych sposobów suszenia siana — nowych urządzeń w postaci wentylatorów suszących powietrzem.

PRZYJMIA SKARGI I WNIOSKI

W gromadzkich radach narodowych: Budziszów W., Milkowice, Rzeszów, Prochowice i Wądroże W. skargi i wnioski mieszkańców w mieście sierpniu przyjmować będą inż. inż. Józef Hetmański i Roman Pasternak oraz radni GRN-ów: Wiktor Dobrzyński, Józef Garszka, Wacław Kosiński, Kazimierz Królkowski i Stanisław Lubczyński. W dniach 10, 17, 24 i 31 w godz. od 10 do 12.

W Prezydium PRN natomiast w dniach 13, 20 i 27 w godz. od 10 do 13 i od 15 do 19 dyżury pełnić będą inż. inż. J. Hetmański i R. Pasternak.

KONIECZNIE PRZECZ CENTRAŁĘ

Pytanie to kierujemy na adres: PKP — Stacja Legnica i prosimy o odpowiedź, czy, aby drogą telefoniczną zasięgnąć informacji dotyczących rozkładu jazdy pociągów, konieczne musimy łączyć się z informatorem za pośrednictwem kolejowej centrali telefonicznej? Czy nie prostsze i wygodniejsze dla podróżnych — a mniej kłopotliwe dla samej, i tak przecieżonej centrali — byłoby bezpośrednie połączenie informacji z miastem?

ILE NA GŁOWĘ

W pierwszym półroczu br. legniczanie skonsuowali 2 mln 451 tys. litrów mleka, 82,6 tys. litrów maślanek, 146 tys. kg śmietany, 129,6 tys. kg masła. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, zmniejszyło się spożycie mleka (w r. 1964 — 2 mln 560 tys.). Znacznie natomiast „zrosło” spożycie „galerii mlecznej” (maślanek 139,1 śmietany 0,35 kg, masła 0,43 kg).

O MELIORACJI

Niesprzyjające tegoroczne warunki atmosferyczne w znacznym stopniu utrudniły wykonanie w powiecie robót melioracyjnych. W pierwszym półroczu dokonano przerobu na 1 mln 87 tys. zł (plan roczny wynosił 4 mln 37 tys. zł).

Dotąd zakończono prace w Kawicach (Cicha Woda) oraz w Wądroźnie i Motyczynie. Obecnie poważnie są zaawansowane prace w Budziszowie, gdzie dla miejscowego PGR wykonywane są prace związane z budową drugiej (nierzeczywista) boczna deszczownia, naszym powiecie będzie już w sierpniu we wsi Szymkowo, „woda” trzy okazy „zaczęły”, iż powiat nasz będzie jednym z województwa powiatem posiadającym te atrakcyjne i cenne dla rolnictwa urządzenia nawadniające.

Pewne obawy jednak budzić może problem zagospodarowania pomelioracyjnego użytku zielonych. Plan prac z tym związanych przewiduje wykonanie 696 tys. zł, tymczasem w I półroczu br. wykonano tylko 171 tys. Pow. Inspektor Melioracji Rolnych fakt ten tłumaczy długotrwałymi deszczami i zapewni, iż o ile pogoda dopisze, brzoza wyrównana zostanie do końca sierpnia.

Za mało, czy za dużo?

We wczesnych godzinach rannych w sklepach mleczarskich i ogólnospożywczych prowadzących sprzedaż mleka — kolejkę, gospodynie nie wychodzą z domów po mleko, „bo później nie będzie”, a jeśli nawet będzie, „może się już nie przegotować”.

Czy to znaczy, że mleka jest za mało? Chyba nie, skoro 50 proc. dziennych dostaw Rajonowa Spółdzielni Mleczarskiej przekazuje Łódzki Zakład Włókien Sztucznych jako surowiec do wyrobu kaseiny włókienniczej. Ale wobec tego, skąd te poranne kolejkę w sklepach? Cieszą się, dlatego, że rano mleko jest na ogół najpotrzebniejsze; że później może go nie być, że kwaśnieje.

Jednakże, skoro jest go za dużo, powinno być zawsze, z każdego dnia. Tak, ale musi być odpowiednio przechowywane, by nie traciło swych odżywczych i smakowych wartości. To samo dotyczy również przetworów i napojów mlecznych — kefiru, jogurtu, szampana z serwatki — i których sprzedaż u nas „nie idzie” z tych samych względów.

Jogurt wycofano z produkcji zupełnie, a zapotrzebowanie na pozostałe napoje jest nikłe w stosunku do możliwości produkcyjnych Rejonowej Spółdzielni Mleczarskiej.

Więc, pies jest pogrzebany: a) w lodówkach, których w sklepach z nabiałem jest za mało, b) w braku większej ilości branżowych sklepów

mleczarskich, takich jak mamy w Ryńku, w I leku kierownik sklepowy przed zamawianiem większej ilości mleka wobec braku możliwości zabezpieczenia go przed kwasnieniem. Bo za nadmiar mleka, którego nie uda się im sprzedać, jako zsiadłe — placą z własnej kieszeni.

Co więc z tego, że dostawca, RSM, chce pisać 5 proc. premii od sumy miesięcznego utargu za mleko, skoro PSS i MHD, nie są w stanie wyposażyć sklepów w urządzenia chłodnicze i zabezpieczające przed infekcją.

Na ogół w sklepach ogólnospożywczych prowadzących także sprzedaż nabiału, nie ma miejsca na odpowiednie ekspozycje tych artykułów w szerszej skali.

Ma więc rację dyrektor techniczny RSM, ob. Krawczyk, gdy mówi: — Mamy za dużo punktów sprzedaży mleka. Z jednej strony w obecnych warunkach, gdy władze miejskie nie potrafią zorganizować — gdzieś indziej — dawno już wprowadzonej — sprzedaży mleka z dostawą do domu — to dobrze, bo ludzom zeszła bliskość do mleka.

— Z drugiej strony — że bo gdyby tych punktów było mniej, ludzie mieliby słuszny powód do narzekania i wtedy, władze chcą nie chęć, musiałoby sprzedaż z dostawą do domu uznać za konieczną.

Taki zaś obrót sprawy ogromna część legniczan przyjąłaby na pewno z zadowoleniem, A. J.

O wandalach raz jeszcze

PISALISMY niedawno o bezmyślnym niszczeniu kwiatów i zieleni w miejskich zarówn — przez dzieci, jak i ludzi dorosłych. Dziś kolej przysłała na tych, którzy dla głupiej zabawy rozbiłali całe odcinki nawierzchni ulic z kostki kamiennej, niszczą, lub do rzeki wyrzucają zbiorniki na śmieci, tutek uliczne lampy.

Oto jeden z przykładów takiej zabawy: Wczororem 21 lipca, w parku spotkali się kolejni. Ryszard Konopka z ul. Oświęcimskiej, Zdzisław Węzorek z Traugutta i Tadeusz Feit z Roosevelta. Po chwili rozmowy wszyscy jednogłośnie stwierdzili, że nudno „jakos” na świecie i że warto by trochę porozrabiać.

Węzorek zaproponował na początek „wypalić”. Zwrócił się, że na swoim podwórku ukrył dwie butelki wina. Z wyszukaniem miejsca na uczyć nie było kłopotu, ponieważ, korzystając z nieobecności rodziców, Konopka zaprosił przyjaciół do siebie.

Po opróżnieniu butelek światł wydał się im już mniej nudny. W młodych ludzi wstąpiła „fantazja” i ogromna chęć zrobienia „draki”. Pogasnij to światła! — zaproponował któryś, wskazując dwa rzędy kuliści lamp oświetlających parkową aleję. Pozostali przyjęli propozycję entuzjastycznie.

Felit, elektryk z zawodu, zaczął sprawnie wykręcać bezpieczniki i lampy gasły kolejno. Przy którejś — mu nie poszło i wtedy padł pierwszy kamień. Okazało się, że kluczenie szkła daje lepsze efekty akustyczne. Ale i ta zabawa wnet im się znudziła. Wyszli na ul. Mleczniczą. Tu także jasno świeciły latarnie, tym razem Jarzłowski. Kamieniem znów poszły w górę.

Zabawa skończyła się nad ranem. Jej epilog rozegrał się w Komendzie MO. Tadeusz Feit i Zdzisław Węzorek przebywają w areszcie tymczasowym. Ryszard Konopka, jako nieletni został na wolności. (J)

Kronika milicyjna

W SAMO POŁUDNIE

Wszystko stało się nagle w samo południe 23 lipca. 9-letnia HELENA AUGUSTYN bawiła się przed domem we wsi Kuchelice. W pewnym momencie nieoczekiwanie wybiegła na jezdnię — prosto pod koła pedegocego motocykla. Na skutek ciężkich obrażeń ciała zmarła w szpitalu chirurgicznym w Legnicy.

NIE WYPRZEDZIŁ POCIĄGU

Ofiarą tego tragicznego wypadku jest 60-letni starzec, mieszkający Bartosze. STEFAN PUNDEK, 24 VII, posł on krowe na łące za torem kolejowym. Kilka minut po godz. 20, gdy pociąg osobowy nr 4404, jadący z Jawora do Legnicy, zbliżał się do niestrzeżonego w tym miejscu przejazdu — staruszek kłosem i krzykiem starał się przepędzić przez tory ogulpiątałaś pedegocego pociągu krowe. W ostatnim momencie zwierzę jednym skokiem przesadziło szynę i pobiegło dalej. Jego właściciel nie zdążył jednak już odskoczyć na bok.

Potrącony zderzeniem lokomotywy upadł na tory, doznając kilkakrotnego pokaleczenia czaszki i ciężkiego potłuczenia ciała. Przewieziony do szpitala w Legnicy — zmarł.

WESZCZE DWIE OFIARY KAPIELI

22 lipca na stawie hodowlanym w Warmatowicach jeden z początkujących wioślarzy-amatorów, gwałtownie przechylił łódkę, chcąc pochwylić szybko odpływające wiośło, które wypadło mu z ręki.

Czworo młodych ludzi: 18-letnia GENOWEFA WASIK, 16-letnia HELENA ZIEMLIKĄ oraz dwaj 18-letni chłopcy — wpadło do wody. Dziewczeta nie umiały pływać. Nie udało się ich uratować. Utonęły w zamulonej wodzie. Jeden z chłopców, oszargnięty przeżarciem, uciekł; drugi zaś, półprzytomny pozostał nad brzegiem stawu.

Wobec ocalałych nie zastosowano sankcji karnych. Lekko ranni byli wszyscy.

BUTY NIE BYŁY Z BAJKI

29 lipca w IL Komisarzacie MO zgłosiła się zaplakaną WALERIA STERNEL oświadczając, że z jej nie zamkniętego mieszkania przy ul. Galilejskiego, ukradziono nowe pobyty wartości 350 zł. Podejrzanie padło na ROMANA GLEWICKIEGO z Rogoźnika. Przypuszczano, iż podejrzany będzie wracać do domu jednym z popołudniowych autobusów.

Skradzione buty nie były owymi bajecznymi siedmiomilowymi, wobec czego złodziej zdążył dojść tylko do ul. Mariackiej; po czym, już w towarzystwie milicjanta poszedł w stronę komisariatu przy ul. Kościuszki.

ZŁODZIEJ — MUZYKANT

Podobnie nie miał też szczęścia inny amator, cudzej własności — TADEUSZ KORZYŃSKI, który 20 lipca, około 15.00, ale nie na długo, przywłaszczał sobie instrumenty muzyczne wartości 6.500 zł. należące do jednego z obywateli radzieckich.

NIEWYPADŁY NADAL GROZA ŚMIERCI

26 lipca dziesięcioletni BOGDAN ZUDROWSKI, z zaciekawieniem przyglądał się metalowemu przedmiotowi, który znalazł w zapuszczonym okrodlu. Pechany ciekawością, co też tam jest w środku, zaczął go rozkręcać. Nastąpił wybuch.

Ciężko rannego w nogę malca przewieziono do szpitala. Miał on i tak szczęście, że swiej ciekawości nie przeplacił życiem, lub cięższym kaleczeń. Ów tajemniczy przedmiot okazał się... pociskiem przeciwpancernym.

DZIECI NA JEZDNI

Na ulicach Marchlewskiego i Złotoryjskiej miały miejsce 2 wypadki uliczne, na skutek których 9-letnia ELŻBIETA NOWAK i 5-letni MIKŁAJ MARUSIA GLEWICKIEGO z Rogoźnika. Przypuszczano, iż podejrzany będzie wracać do domu jednym z popołudniowych autobusów.

Na wniosek Komendy Miejskiej i Powiatowej MO, Prokuratura Powiatowa w Legnicy zastosowała areszt tymczasowy wobec: STANISŁAWA PIETRASZKA za to, że uniósł się, we wsi Koskowice wjechał bójką z Jerzym Solińskim, dotkliwie raniąc go ostrym nożem-kami.

ELŻBIETA NICZEJ z Ruł, która w okresie od 1957 do 1958 r. w Wądrożu Wielkim fizycznie i moralnie znęcała się nad swym nieletnim wychowankiem, Stanisławem Rakoczy.

Handel w minionym półroczu...

...wykonał swoje zadania we wszystkich wskaźnikach. Dotyczy to wszystkich planów i przedsiębiorstw, a więc i MHD Art. Przemysłowych, który od lat nie realizował swych planów w stu procentach. W roku bieżącym MHD Art. Przem. nawet je przekroczył, MHD Art. Spożywczy osiągnął — 107,7, PSS — 102,4, a LZG — 100 proc. planu.

Główną przyczyną sprzyjającą wykonawstwu podstawowych zadań było dokładniejsze niż w roku ub. ba-

danie potrzeb rynku, większa koncentracja poszukiwanych artykułów przemysłowych i spożywczych w poszczególnych punktach sprzedaży, wzbogacenie asortymentu niektórych artykułów, zwłaszcza z branży skórzanej, dziewiarskiej, odzieżowej oraz radiotechnicznej i ceramicznej. Ponadto — rozszerzenie form intensyfikacji sprzedaży poprzez organizowanie kiermaszów (było ich 12) i pokazów (5).

Na odnotowanie zasługuje również spadek mank z 0,09 do 0,08 proc. Mimo postępującej akcji wyburzania starych ruder w centrum miasta, przedsiębiorstwa handlowe nie zawiesiły na kolku spraw remontów i estetyki swych placówek.

W tym zakresie zrobiono więcej, niż w 1964 roku. (J)

NA CZŁO zamierzeń wysuwa się rozwój przemysłu terenowego i usług dla ludności, usprawnienie handlu, gastronomii, gospodarki komunalnej i komunikacji oraz budowy szkół i budownictwa mieszkaniowego.

Projekt planu zakłada wzrost produkcji przemysłu terenowego o 8,5 proc. w stosunku do przewidywanego planu wykonania za rok bieżący. Najintensywniejszy wzrost, bo o 10,7 proc. przewiduje się w Legnickich Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych w związku z przyszłą wzmoczoną produkcją musztardy. Pewne zastrzeżenia budzi natomiast przewidywany o 5,4 proc., wzrost produkcji w „Lefanie”, gdyż zakład ten nie planuje jednocześnie większych inwestycji.

W zakresie usług przemysłu terenowego pewne zmiany przewidywane są w zasadzie tylko w Legnickich Zakładach Poligraficznych.

Polepszeniu ulegnie również sytuacja w dziedzinie rzemiosła. Dotychczasowa ilość 352 zakładów zwiększy się do 380 w roku przyszłym, szczególnie w branżach metalowej, włókienniczej i budowlanej.

Globalne obroty handlu wzrosną o 5,1 proc.

(W cyfrach bezwzględnych wyrażać się to będzie sumą 1 miliard 31 milionów zł, w porównaniu z 981 mln. zł w rb.), w gastronomii zaś z 70 mln. w rb. do 74,5 mln. zł w roku 1966).

Dynamikę wzrostu obrotu towarowego poszczególnych przedsiębiorstw handlowych obrazują poniższe cyfry. MHD Art. Przem. przewiduje obroty wyższe o 2, Art. Spożywczy — o 3,8, FSS — o 5,7 i LZG o 5,2 proc.

Ilość nowo powstających sklepów w roku przyszłym nie zrekomensuje jeszcze strat spowodowanych rozbiórką starych. „Ubytki” te wyrównane zostaną dopiero w następnych latach pięcioletni.

W roku 1963 przewiduje się otwarcie 4 nowych placówek dla handlu artykułami przemysłowymi, jeden spożywczy „Sam”, kawiarnię, bar mleczny i „Delikatesy” w Ryńku. Na uwagę zasługują także pewne zmiany w handlu wynikające z realizacji wniosków przedwyborczych. Na czoło ich wysuwa się likwidacja kiosków z piwem, wycofanie taniach wódek z niektórych restauracji i barów.

W zakresie gospodarki komunalnej w zupełności zaspokoi się zapotrzebowanie miasta na wodę i gaz; znaczna poprawa nastąpi też w

Plan gospodarczy Legnicy na 1966 rok

PREZYDIUM MRN oraz poszczególne komisje opracowały projekt planu gospodarczego naszego miasta na rok przyszły. Projekt ten w ostatnim kwartale bieżącego roku będzie skrupulatnie analizowany i chyba ulegnie pewnym poprawkom. Ale już dziś, w obecnej swej wersji, w sposób dostateczny charakteryzuje przyszłe zamie-

dziedzinie komunikacji miejskiej. W roku przyszłym zakończone zostaną prace związane z oświetleniem ulic, a zapoczątkowane — kosztem 2 mln. zł — remonty kapitalne nawierzchni ulic, głównie peryferijnych, najbardziej dotąd zaniedbanych (np. ul. Bielańska, Rzemieślnicza, osiedle przy ul. Wrocławskiej) oraz remonty mostów.

W 1966 r. ostatecznie uruchomiony i nowocześnie wyposażony zostanie basen kąpielowy przy ul. Artyleryjskiej. Najścisłotniejszą dla mieszkańców Legnicy sprawą jest budownictwo mieszkaniowe. Przewiduje się budowę ogółem 859 izb (330 mieszkań). Począwszy od roku 1967 udział MRN w budownictwie będzie się jednak systematycznie zmniejszał na rzecz Legnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej i budownictwa zakładowego.

Inwestycje w zakresie budownictwa dla potrzeb szkolnictwa zapoczątkowane zostaną budową kompleksu obiektów dla szkół zawodowych. Przy ul. 22 Lipca powstanie Technikum Budowlane, Szkoła Rzemiosł Budowlanych, basen pływakowy i boisko sportowe. Następna większa budowa zlokalizowana zostanie przy ul. Grunwaldzkiej. Staną tu nowoczesne warsztaty Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Jednocześnie kontynuowana będzie odbudowa zamku i budowa szkoły podstawowej przy ul. Świerczewskiego.

ANNA JASTRZEBSKA

Jedenastu

Wkroczenie do wnętrza „fortecy” graniczyło z wyczynem wręcz bohaterskim. Po sforsowaniu podwójnych drzwi ze szklaną szybą wydziału jest we Wrocławiu a zastępcą nieuchwytny. Nie dałem widocznie był wtajemniczony. Okazało się (o czym interesanci na pewno nie wiedzą), że dzwonek ukryty jest vis a vis w... ukosku „Ruchu”. Wystarczy nacisnąć i drzwi bezszelestnie się uchylają.

NATYCHMIAST UPRZEJMI teraz urzędnicy położyli przede mną stos akt. Uto- nęłem w tym stosie. Po przeczytaniu kilku wniosków z za- łącznikami społem się jak myś- mimo, iż Wicherek zapowiedział na ten dzień niż znał Atlantykę. I wtedy zrozumiałem jaki ciężki, odpowiedzialny obowiązek czeka 11 sprawiedliwych. Nie, za żadne skarby nie chciałbym być w ich skórze. Śniło by mi się po nocach wołanie: „Wysoko Komisjo, ra- tuju!”

Nie wiedziałbym kogo wpierw ratować. Czy ob. K. chorego na gruźlicę, który potrzebuje prze- strzeni i słońca, czy ob. D. po- stawioną przez męża z pięcioma pociechami w jednym pokoiku? Tym bardziej, że wołających jest przeszło tysiąc a „kół ratunko- wych” znikoma ilość.

Czytelnicy chyba się zoriento- wali, że chodzi o dach nad głową. Temat ten stał się obecnie na- zwyczaj modny. O problemach mieszkaniowych dyskutuje się w prasie, na zebraniach i nawet w kawiarniach. Nowi kandydaci na mieszkania zazdroszczą tym, którzy otrzymali przydziały z kwaterun- ku w latach ubiegłych. Ci mieli szczęście. Nie musieli ciulać, żeby opłacić raty spółdzielni. A prze- ciż tradycyjna forma przydziału lokalu nie umiała jeszcze natura- ra śmiercią. Dopóki nasze spół- dzielnie mieszkaniowe nie okrzep- nał Radę Narodową trzymają- ją klucze od izb w nowym budow- niectwie i starym. Nadal rzesza pe- tentów szturmuje wydział lokalo- wy. Składa podania czyli wnioski i czeka bardziej czy mniej cier- pliwie na upragniony przydział.

Obecnie w wydziale lokalowym Prezydium MRN w Legnicy leży kilka tysięcy wniosków. Z tego

wydziałono 1.160 wniosków zakwa- lifikowanych do rozpatrzenia przez Komisję Koordynacyjną do Roz- działu Mieszkań. W skład komisji wchodzi 11 osób. Przewodniczącym jest inż. Aleksander Zych (wice- przewodniczący PMRN). Inni członkowie komisji to przedsta- wiciele organizacji politycznych i spo- łecznych, związków zawodowych i zakładów pracy. Niebawem w sierpniu komisja przystąpi do pra- cy, która trwać będzie kilka mie- sięcy — aż do końca listopada. Przez ten czas 11 sprawiedliwych dokona weryfikacji wniosków. Zastanowią się, które z tych 1.160 wniosków — zgodnie z decyzją rad narodowych i zakładów pracy — nadają się do pozytywnego załat-

malnie otrzymali przydziały i nie wiadomo właściwie dlaczego nadal gnieźdzą się w miejscach nie na- dających się do użytku.

Zeby nie być gołosłownym — sięgnijmy po fakty.

Ob. Henryk Powązka zamieszka- ły przy ul. Kazimierza Wielkiego 13/15 złożył jeszcze w 1961 r. wniosek o przydział lokalu. W 63 roku „mieszkanie” odwiedziła ko- misja Stacji Sanitarno-Epid., która stwierdziła, że w lokalu o po- wierzchni 40 m. kw. zamieszkuje 5 osób w tym dwaj starcy. Ściany wilgotne, w niektórych miejscach pleśń docho- dzi do 1 metra, meble w dolnych partiach zgniły na skutek wilgoci. Wszyscy lokatorzy cierpią na przewlekły reumatyzm. I orzeczenie: „Mieszkanie to nie nadaje się do dalszego użytku”. Komisja Przydziału Mieszkań bio- rąc pod uwagę orzeczenie Stacji San.-Epid., „postanowiła przydzie- lić ob. nowe mieszkanie w 1965 r. wg. obowiązującego metrażu”. Nazwisko ob. Powązki nie znalazło się jednak na liście szczęśliwych. Obecnie w owym oczekiwanym

lanego. Ob. Matej wprowadził się z rodziną na... słowo honoru do pokoju sublokatorskiego w miesz- kaniu przy ul. Ściegiennego 39. Słowo honoru dał ob. Matej wła- ścielowi mieszkania, że gdy jego syn wróci z wojska on się wy- prowadzi. Było to parę lat temu. Obecnie ów dzielny żołnierz skoń- czył służbę w szeregach WP i właściciel mieszkania szykuje sublokatora, każe rodzinie się wy- nieść, dotrzymać danego, słowa honoru. Ob. Matej zachorował, le- czył się w szpitalu psychiatrycz- nym i lekarze mu powiedzieli: „Jeśli nie będzie pan prowadził spokojnego trybu życia to szybko pan tu wróci!”

Inni wnioskodawcy ob. Kpocyla czy ob. Jan Pastwa na szczęście nie leżą się w szpitalu, ale wa- runki, w jakich mieszkają są nie- lepsze. Ci obywatele jak i inni nie wymienieni czekają na przydział nieraz od 1957 roku i nieustannie słyszą — jeszcze nie pańska ko- lej!...

ZNAM ARGUMENTY odpo- wiednich czynników. Prawda — sytuacja mieszkaniowa w Legnicy jest szczególnie trudna. Gorsza niż w innych miastach. Niewiele budowano w latach po- przednich. A to co uzyskuje się, obecnie z nowego budownictwa i kapitalnych remontów — jes-

sprawiedliwych

wienia. Uznają, kto przede wszyst- kim powinien być umieszczony na liście przydziału mieszkań w roku 1965. Z góry wiadomo, że większą część z tych 1.100 wnioskodawców, z których właściwie każdy zasłu- guje na przydział nie znajdzie się na upragnionej liście. Po prostu pula, którą dysponuje rada naro- dowa jest bardzo skromnolutka.

KIM SA LUDZIE ubiegający się o dach nad głowę? Nowi mieszkańcy Legnicy? Wcale nie. Tylko nićka część z 1.100 wni- sków posiada adnotację „1965”. Gros patentów to ludzie, którzy od lat codziennie wydeptyują progi wydziału lokalowego. Wśród wni- skodawców są tacy, którzy for-

1965 roku wnioskodawca otrzymał takie pismo:

„Wydział Spraw Lokalowych PMRN w Legnicy zawiadamia, że w związku z zachodzącą potrzebą wyburzenia wielu budynków w śródmieściu przy ul. Rosenbergów, Grodzkiej... a tym samym prze- kwaterowania rodzin (tam zamiesz- kanych do innych lokali, na liście przydziałów mieszkań na rok 1965 nie mogło zostać umieszczonych o- koło 300 rodzin, które były zakwa- lifikowane przez Komisję Przydzia- lu Mieszkań do otrzymania miesz- kania w bieżącym roku. Z wyżej podanych przyczyn komisja nie u- mieściła na liście rodziny obywatela. Nadmieniamy, że rodziny nie umieszczone na liście w roku bie- żącym... zostaną uwzględnione w pierwszej kolejności przy sporząd- zaniu listy kolejnych przydzia- łów na rok 1966”.

PISEMKO W ZASADZIE słusze. Wiemy, że w Legni- cy istotnie trzeba wyburzać budynki grożące zawaleniem, że lokatorów trzeba przekwaterować. Rzec jednak w tym, iż od kilku lat wydział lokalowy wynajduje rozmaite — mniej czy bardziej u- zasadnione — przyczyny by od- wlekać w nieskończoność przydział mieszkania dla wielu najbardziej potrzebujących. Identyfikacji treści pismo otrzymał między innymi ob. Antoni Matej pracownik Leg- nickiego Przedsiębiorstwa Budow-

kroplą w morzu potrzeb. Niemniej kryteria, jakimi kierowali się do- tychczas ci, którzy przydzielają mieszkania są dyskusyjne. Ciągłe odbywa się zabawa w ciuciubab- kę. Wiadomo np., że spryciarze zajmują specjalnie piwnice czy lokale w domach zagrożonych roz- biora, by być pewnym kandyda- tem na liście przydziałów. Mniej zaradni czekają w nieskończoność wierząc w poczucie sprawiedli- wości wysokiej komisji.

I my nie mamy zastrzeżeń. W skład Komisji Koordynacyjnej Przydziału Mieszkań weszli nowi ludzie. Jak już wspominałem nie- bawem 11 sprawiedliwych zasiądzie do segregacji 1.100 wniosków. Cze- ka ich mozolne, trudne zadanie. Miejmy nadzieję, że w tej pracy kierować się będą nie samą literą przepisów. Społeczeństwo domaga się, aby w tej ważnej sprawie przydziału dachu nad głowę wzięto pod uwagę jak długo czeka kandy- dat na mieszkanie i w jakich wa- runkach i metrażu żyje.

Najważniejsze — ile zarabia ubie- gający się o locum wnioskodawca, czy stać go na spółdzielcze miesz- kanie, względnie na wybudowanie własnego domku z ogródkiem. Wie- rzmy, że właśnie ci najmniej za- rabiający i najbardziej potrzebują- cy mieszkania znajdują się na liście przydziałów ogłoszonej przez Pre- zydyum Rady Narodowej.

JAKUB OPOCZYŃSKI

ŁOŻA OBSERWATORA

POSTANOWIENIA IV Plenum KC PZPR doty- czące kierunków dal- szych zmian w syste- mie planowania i za- rządzania gospodarką narodową zawierają w sobie ogrom- ny ładunek problemów. Rzec jasna nie tu miejsce, aby je omawiać czy chociaż streszczać — bo uczy- niła to prasa codzienna — lub po-

Samodzielne streszczenia gospodarcze będą przedmiotem oddzielnych polityki ekonomicznej naczelnych organów państwowych.

W praktyce oznacza to, że — po- znanie prawdziwych wskaźników, które obowiązywać będą zjednoczenia nadal — uzyskują one pełne prawo decydowania co, w jakich ilościach, z jakiego surowca, dla jakiego kon- trahenta itp. należy produkować. Sumy wypracowane przez przedsię- biorstwa podległe zjednoczeniu (lub raczej — tworzące zjednoczenie) bę- dą dzielone na odpisy na fundusz zakładowy, na fundusz rozwoju oraz wypłaty na rzecz zjednoczenia. I właśnie zjednoczenie będzie odpo-

Nowa rola zjednoczeń

dejmować szczegółowe dociekano na temat sposobu i tempa wprowad- zania w życie tych decyzji, bo to z kolei wymagać będzie wielu jesz- cze konkretnych dyskusji.

wiednie części tych wpłat odpro- wadzać na rzecz państwa pozosta- tymi zaś kwotami gospodarując wa- dzie swych potrzeb.

Tym niemniej warto chyba raz jeszcze przypomnieć sobie zasadniczy kierunek, w jakim zmierzają uchwa- ly Plenum.

Te właśnie fundusze zjednoczenia są podstawą jego samodzielności. Niezależnością jest od płynących, z góry dotacji a równocześnie są in- strumentem jego polityki wobec podległych przedsiębiorstw.

Wydaje się, że można to określić jednym zdaniem: nowa rola zjed- noczeń. W ujęciu dotychczasowym były to jak wiadomo przede wszyst- kim jednostki administrujące prze- myśłem. Funkcjonowały jako roz- dajcy ogniu pośrednich między kie- rownictwem resortu a zakładem przemysłowym. Przekazywały „w- ród” wskaźniki i dyrektywy, roz- kazywały na podległe sobie przed- siębiorstwa otrzymywane z resortu za- dania planowe — kontrolując na- ścisłe i egzekwując ich wykonani- e, oraz przekazując „w górę” spra- wożania i dane statystyczne o działalności podległych jednostek.

Inicjatywa i samodzielność zjed- noczeń były przede wszystkim ogra- niczone, co utrudniało należytą elastyczność przemysłu w stosunku do potrzeb rynku oraz kontrahen- tów zagranicznych, rozwijanie ekono- micznej samodzielności przedsię- biorstwa a także stądwinęło poczucie „wrażenia hamulca” w zakresie wprowadzania postępu technicznego, nowych, opłacalnych i pracochlon- nych rodzajów wyrobów.

Obecnie, w myśl uchwał IV Ple- num, zjednoczenia przekształcone zostaną z jednostek w zasadzie ad- ministracyjnych w organizmy gospo- darcze — prowadzące w dużym stopniu samodzielną politykę ekono- miczną, władne podejmować wią- żące decyzje finansowe a skutkiem tego za trafność i skuteczną reali- zację tych decyzji w pełni odpo- wiedzialne. I to odpowiedzialne także finansowo, nie tylko admini- stracyjnie.

Nie będą więc one poddane bez- pośredniemu administracyjnemu kie- rownictwu resortów, lecz —

Naturalnie wprowadzenie tych zmian w życie kryje również szereg niebezpieczeństw. Jedno z głównie- szych polegać może na tym, iż zjed- noczenia zaczną dążyć do uzyskania pozycji monopolisty na rynku kra- jowym w zakresie swych wyrobów i że będą szukały ułatwionej drogi do wysokich zysków — obniżając jakość, stosując gorsze surowce lub wprowadzając na rynek nowe, po- zornie tylko zmodernizowane towary, po wyższej cenie. Ta sama pogoda zyskiem — jeśliby zjawisko to wystąpiło — mogłoby „gnać” o- sobie w postaci tzw. krótkiej, polity- ki polegającej na niechęci do no- wych wynalazków, do inwestowania, do wyposażania podległych zakła- dów w nowoczesny park maszyno- wy i nowoczesną technologię.

Oczywiście wprowadzenie tych zmian w życie kryje również szereg niebezpieczeństw. Jedno z głównie- szych polegać może na tym, iż zjed- noczenia zaczną dążyć do uzyskania pozycji monopolisty na rynku kra- jowym w zakresie swych wyrobów i że będą szukały ułatwionej drogi do wysokich zysków — obniżając jakość, stosując gorsze surowce lub wprowadzając na rynek nowe, po- zornie tylko zmodernizowane towary, po wyższej cenie. Ta sama pogoda zyskiem — jeśliby zjawisko to wystąpiło — mogłoby „gnać” o- sobie w postaci tzw. krótkiej, polity- ki polegającej na niechęci do no- wych wynalazków, do inwestowania, do wyposażania podległych zakła- dów w nowoczesny park maszyno- wy i nowoczesną technologię.

Wydaje się jednak, że niebezpie- czeństwa te zostały przewidziane i że państwo będzie, w stanie sku- tecznie im przeciwdziałać przy po- mocy elastycznej polityki ekono- micznej.

Kar.

„NERWICOWCY”

WPAMIĘTNYM „8 I POŁ” Felliniego wstrząsające wrażenie pozostawia scena z luksusowego uzdrowiska. Ta defilada starszych pań i pa- nów w takt muzyki. Podczas spa- ceru po parku zdrojowym próbują zrekonstruować kadr ze znako- mitego filmu. Panorama identycz- na. W muszli orkiestra gra we- sołe walczyki, z pijalni wychodzą nieustannie kuracjusze trzymając w ręku szklane kieliszki ze szklanymi rureczkami, którymi popijają wo- dy „Marchlewskiego”. Ale jednak to inna sceneria. Może dlatego, że wśród kuracjuszy przeważają lu- dzie w średnim wieku, albo wręcz młodzi i na oko tryskający zdro- wiem.

To samo spostrzeżenie uczyniłem w wytwornym hallu sanatorium „Polonia” (albo sanatorium nr 2) należy do najokazalszych placówek leczniczych tego typu nie tylko w Kudowie. Nie mamy chyba na Dolnym Śląsku piękniejszego obie- ktu. Położenie — w samym cen- trum uzdrowiska, tuż koło parku zdrojowego. Dom otaczają kiomby kwiatów. Pokoje jedno- i dwuoso- bowe, taras do leżakowania, sala telewizyjna, czytelnia, marmurowa z lustrami jadalnia, gdzie dają wcale dobrze jeść. W tym roku przeprowadzono remont reprezen- tacyjnego hallu oraz całego piętra, gdzie mieszczą się gabinety fizy- koterapii i inne gabinety leczni- cze. Również w tym sezonie le-

nim sanatorium gości 20 kuracju- szy z NRD.

Jak wynika z rozmów goście za- graniczni chwalą sobie pobyt w „perle” kotliny kłodzkiej. Kudowa Źródło miała wprawdzie renome- jeszcze przed wojną. Ci, którzy tu bywali pamiętają jednak, że w sa- natoriach kuracjusze biegali z miską z jednego piętra na drugie. Ła- zienka w tym modnym kurorcie była luksusem. Obecnie kuracjusze albo wczasowicz z FWG może się do woli pluskać w wannie. W Ku- dowie rozpoczęto zresztą wielką inwestycję komunalną — doprowa- dzenie wody z okolic Gór Stoło- wych. Jak widzimy w tym uzdro- wisku wiele się zmieniło na lep- sze. Nie tylko wybudowano w Ku- dowie 5-piętrowy hotel „Kosmos”, otwarto kilka kawiarni, restauracji, ale i o warunki sanitarne się za- bało.

ZA ZGODĄ KIEROWNICTWA pozwoliliśmy sobie zażyczyć do- księgi meldunkowej. Kto ko- rzysta z sanatorium właśnie w mie- siącach letnich? Wśród 250 kura- cjuszy są przybysze z całego kra- ju. Głównie ze Śląska, a także z Warszawy, Łodzi i kilka osób z Legnicy, Lubina. Znowu to sa- mo zdziwienie co w parku. Wśród kuracjuszy, którzy przyjechali bądź co bądź się leczyc, jest sporo młodych roczników — 1933, a na- wet 1940. Czyżbyśmy byli narodem, którego młodzież szwankuje na zdrowiu? Z tych 250 kuracju- szy 50 procent przybyło prosto ze szpitala z określona chorobą i z za-

lecaniem dalszego leczenia i reha- bilitacji szpitalnej. Reszta po- siada skierowania ze Związków Zawodowych i innych instytucji. Adnotacja lekarska jest nader la- koniczna — nerwica.

Rozmawiałem w sanatorium nr 2 z dr. Boryslawskim i kierow- nikiem administracyjnym. Pracują oni w tym resorcie leknicztwa od lat i wiedzą dobrze kto rokrocznie przybywa do sanatorium. Według ich opinii co najmniej odnośnie 20 proc. kuracjuszy można mieć zastrzeżenia co do celowości ich pobytu.

Kierownictwo sanatorium nie ma wszakże na to wpływu. Decyzja kto ma korzystać z dobrodziej- stwa leknicztwa sanatoryjnego za- pada poza uzdrowiskiem. Kuracjusze przyjeżdża do sanatorium. Według ich opinii co najmniej odnośnie 20 proc. kuracjuszy można mieć zastrzeżenia co do celowości ich pobytu.

Oczywiście taką „chorobę” moż- na odnaleźć w każdym chyba z nas. Zwłaszcza w obecnym okre- sie rozwoju cywilizacji z jej szyb- kim, nerwowym tempem życia. Tylko, że taki człowiek zajmuje miejsce tych, którzy naprawdę — znacznie bardziej — potrzebują ka- pieli leczniczych, masażu itp. Są wypadki, że do sanatorium przy- jeżdża taki gość dwa razy w ro- ku. Rzec jasna w sezonie,

ZDANIEM uzdrowiskowych specjalistów trzeba by udo- konalić procedurę kierowania do miejscowości o charakterze leczniczym. Powinna nad tym czu- wać społeczna komisja. Taka, któ- ra by uniemożliwiła korzystanie z różnych znajomości — „wujka” le- karza czy „wujka” działacza związkowego. Wtedy z miejscowego pobytu w naprawdę dobrych wa- runkach mogliby korzystać wyją- cznie ludzie z neurojnymi dole- gliwościami.

Na szczęście procent „nerwicow- ców” z każdym rokiem się zmnie- jsza. W omawianym kudowskim sa- natorium „Polonia” zorganizowano oddział specjalistyczny, gdzie prze- bywają pacjenci ze stanem poza- walowym czy pooperacyjnym. Za- pewnością kuracjuszem dobrą opie- kę, korzystanie z urządzeń leczni- czych, codzienną wizytę lekarza.

Od 1 stycznia 1966 roku całe sa- natorium zostanie przekształcone w oddział specjalistyczny. Luksus nie będzie więc dostępny dla fik- cyjnych chorych. Podobne zmiany organizacyjne są w innych rolejskowskich uzdrowiskowych. Może i w systemie rozdziału miejsc nastąpią rozsądne posunię- cia.

JERZY OLDIŃSKI

WIADOMOŚCI 3

Nr 32 (436)



Na wniosek przewodniącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i ministra przemysłu ciężkiego Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził w tych dniach wstępny projekt rozbiórki Huty Miedzi im. H. Waleciele- go w Legnicy.

Rozbudowa huty pozwolił produkować rocznie 50-60 tys. ton miedzi elektrolizacyjnej.

fol. T. Brankowski

Kopalnia piasku za 100 mln zł

Przez wiele lat władze powiatowe Bolesławca czyniły starania w sprawie budowy kopalni piasku szklarskiego w Osiecznicy. Tego rodzaju złoża należą do bardzo rzadkich w Europie. Dość wspomnieć, że piasek ten nadaje się nawet dla przemysłu optycznego (nie mówiąc o szklarskim), a szczególnie do produkcji kryształów. Jeszcze dziś zdarza się, że prywatni wydobywcy przyjeżdżają do Osiecznicy na 1-2 worki tego piasku. Surowiec ten jest więc bardzo cenny i bardzo poszukiwany.

Dotychczas, się że starania władz powiatowych zostały wreszcie uwieńczone powodzeniem. Mianowicie Ministerstwo Budownictwa i PMB zdecydowało się na budowę dużej kopalni piasku w Osiecznicy kosztem około 100 mln zł. Docelowo wydobyć oszacowano 400 tys. ton rocznie. Budowa I etapu pochłonie 48 mln zł, tyleż - II etapu. Zakład będzie na wskroś nowoczesny. Na jego wyposażenie składają się będą unikalne maszyny z importu.

Kierownictwo Ministerstwa postanowiło, że dokumentację techniczną należy opracować do sierpnia przyszłego roku. Termin ten nie powinien ulec przesunięciu z uwagi na orzeknięte rozpoczęcie budowy już w początkach 1997 r.

Bolesławieckie - bogate w żwiry i piasek - doczekało się kolejnej inwestycji.

Ln.

Już w przyszłym roku

Nad... lubińskie jezioro!

W tych dniach w Lubinie powołano społeczny komitet budowy ośrodka sportów wodnych i wypoczynku. W jego skład weszło dwadzieścia osób na czele z wiceprzewodniczącym Prezydium PRN Stanisławem Stanisławskim. Niezależnie od tego ukonstytuował się komitet honorowy z I sekretarzem KP PZPR Erazmem Orzechowskim, posłem na Sejm PRL mgr inż. Piotrem Nowakowskim, przewodniczącym Prezydium PRN mgr Janem Małkiem, dyrektorem naczelnym KGHM mgr inż. Tadeuszem Zastawnikiem.

Jeszcze w tym roku oświadczy (kilometr od Osiedla Staszka) wybuduje się tam i zaleje wodą 25 ha ziemi. W przyszłym roku rozpocznie się tutaj zagospodarowywanie, przylegającego do jeziora, 60-hektarowego kompleksu leśnego. Ośrodek jest już od wielu tygo-

dni „na warsztacie” architektów kierowanych przez mgr inż. Bolesława Rutkowskiego. A także „na deskach” inż. Mariana Banaszaka i inż. Koczałowskiego.

Jezioro będzie miało 700 metrów długości oraz 350 metrów szerokości. Wybuduje się tutaj domki campingowe, korty tenisowe, boiska, pawilony usługowe, parkingi, ogródki jordanowskie, brodziki, plaże i przystań kajakowa.

Nie zapomni się również o wędkarzach. Z myślą o nich jezioro zostanie jeszcze w tym roku zarybione i będzie miało szereg kładek skracających drogę po „taśmiste” ryby!

Cenna inicjatywa społeczna - budowa rekreacyjnego ośrodka dla ludzi budujących, a w przyszłości pracujących w kopalniach, została już zaaprobowana przez władzę wojewódzką, które w tych dniach wy-

raziły zgodę na lokalizację jeziora w Malonicach.

Większość prac wykona się tu w czynie społecznym.

R. N.

Woda naprzód!

Wyłoniono najlepsze OSP

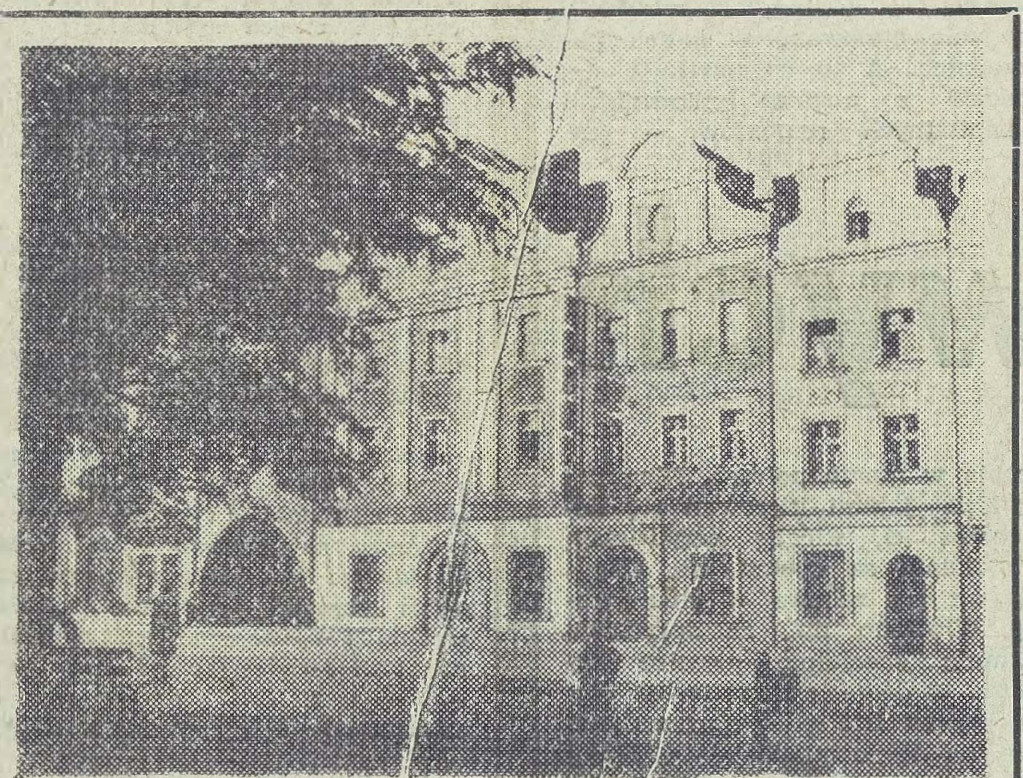
W Lubinie odbyły się ostatnio tradycyjne coroczne powiatowe zawody Ochotniczych Straży Pożarnych. O palmę pierwszeństwa ubiegało się dwadzieścia najlepszych jednostek wyłonionych uprzednio na zawodach w pięciu rejonach.

W czterech kategoriach (zależnie od jakości posiadanych taboru i sprzętu przeciwpożarowego) pierwsze miejsca zdobyli strażacy z Raszowej Dużej, Obory, Niemstowa i Żmnej Wody. Niezależnie od nich - informacje są powiatowy komendant Straży Pożarnych, Stanisław Zimny - laury zbierały drużyny: żeńska z Osiek, młodzieżowa - z Brodowa, harcerska - z Lubina.

Indywidualnie najlepszymi strażakami w powiecie okazali się Kazimierz Rybicki z Niemstowa i Michał Ryzniak.

Zwycięcy obok pucharów ufundowanych przez przewodniczących prezydium PRN i MRN oraz Powiatowy Komitet Związku OSP - otrzymali szereg innych cennych nagród o łącznej wartości przeszło 19 tys. zł.

R. N.



Rynek w Bolesławcu

Fot. A. Skorupa

Bez komentarza

Karygodne zaniedbania

W sierpniu, w ubiegłym roku w Krzeczynie Wielkim z dymentem poszło 800 tys. zł - spłonięto dwie pociągowe stodoły. Spodziewać by się więc można, że kto jak kto, ale dyrekcja zespołu PGR w Krzeczynie Wielkim wyciągnie z tej lekcji właściwe wnioski.

Tymczasem ostatnia kontrola ujawniła, że w podległych krzeczynskiej dyrekcji gospodarstwach: W OBORZE i GORZYCY NIE MA W OGÓLE SPRZĘTU PRZEWIOWOZAROWEGO!

(ren)

Jawor znajduje się niewątpliwie w niechlubnej czołówce wśród miast Zagłębia - pod względem ilości drobnych kradzieży. Ich sprawcami są przeważnie młodzi chłopcy pozabawieni opieki rodzicielskiej.

Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej MO dobrze znają im. braci Tadeusza i Zbigniewa Ziarkowskich, Janusza i Krzysztofa Szmerdtów, Tadeusza i Czesława Szafranowskich, braci Złomków, Jarosza i wielu innych. Chłopcy liczą po 8 do 14 lat. Kradną co rękę da. Wyciągają ludziom pieniądze z kie-

szni, kradną owoce ze straganów, artykuły spożywcze ze sklepów, okradają mieszkania, niekiedy „porabiają” na rowery a nawet motocykle. Każdy z wymienionych co najmniej 3-4 razy w tygodniu jest doprowadzany na milicję.

Jednak funkcjonariusze MO są w dużym kłopotcie, bowiem zgodnie z art. 69 § 1 Kodeksu Karnego nieletni przed ukończeniem 13 lat nie podlega karze. Natomiast art. 70 wspomnianego już KK mówi:

listy z terenu Nie rejestrowane rowery

Szanowny Panie Redaktorze! Jak Panu zapewne wiadomo, od 15 kwietnia br. istnieje w naszym kraju obowiązek rejestracji rowerów. Nie ma z tym oczywiście tyle kłopotów, co z rejestracją samochodów lub motocykli. Formalność tę załatwiają Miejskie i Gromadzkie Rady Narodowe.

Od połowy kwietnia minęły prawie cztery miesiące, a wiele rowerów w powiecie jaworskim nie jest zarejestrowanych. Sprawa to sporo kłopotu milicjantom i społecznym kontrolerom ruchu drogowego, ponieważ złodziej może jechać na skradzionym rowerze i w czasie zatrzymania nie można mu nawet tego udowodnić. A przypadki kradzieży rowerów zdarzają się w powiecie jaworskim często.

Osoby jeżdżące na rowerach niejednokrotnie nawet nie wiedzą, o uzasadnieniu obowiązku rejestracji swych pojazdów. Ale Panie Redaktorze! Niezależnie od tego, czy Panie Redaktorze, czy ja, chcę w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że w powiecie jaworskim wielu z nich nie wie, jak zarejestrować swój rower. W tym celu proszę o obowiązek rejestracji rowerów.

Z poważaniem

ZYCZLIWY

Nasza ankieta

Na zielonym i nabiałowym rynku

Mamy pełnię lata, a więc okres, kiedy możemy spożywać najsmaczniejszych owoców, warzyw i wyrobów mleczarskich. Jak są zaopatrzone sklepy Powiatowego Spółdzielni Spożywców i Mleczarskiego Handlu Detalicznego w Złotoryji? Na to pytanie odpowiedzili dziennikarze z miasteczka grodu nad Kaczawą.

Oto ich wypowiedzi:

STEFANIA KOSIŃSKA

Warzywa mamy w tym roku chyba więcej niż w latach poprzednich. Z latwością kupuję pietruszkę, marchew, kapustę itp. Zarówno w sklepach jak i na straganach. Jedyny mankament - często warzywa są nieświeże.

ANNA ROSIŃSKA

W Złotoryji wprowadziła Ogródka Spółdzielni Mleczarskiej, ale co z tego? W sklepach nie znajduję nic prócz masła. Dlaczego nie ma serów ani twarogów, które z łatwością mogę kupić w Legnicy?

STANISŁAW SOCHACKI

W sklepach i na straganach nie zawsze można było dostać czereśnie i truskawki. Wiśni nie widziałem jeszcze w tym roku na oczu. Dlaczego w restauracjach i kawiarniach nie ma owoców?

MARIA PILECKA

Przy ul. Mickiewicza znajduje się sklep warzywno-owocowy, prowadzony przez PGR z pobliskiego Łukasza. Pięćdziesiątka

winna być najlepszą zapaszoną w świeżo wziętych owocach, a tymczasem półki przeważnie są puste.

HALINA GÓRECKA

Nie jestem zadowolona z zaopatrzenia w nabiał. Sery i twarogi można kupić w barze przy pl. Wolności, placąc małą. Dlaczego nie ma ich w sklepach? Po co mam płacić więcej?

ADAM SŁOTNY

Jestem kawalerem i sam dokonuję zakupów. Stwierdzam, że nasze sklepy nie są właściwie zaopatrzone w owoce. Jest ich za mało i nie zawsze są świeże. Mam więc kilka wniosków: spotkać się z klientami, sądzić, że handlowcy wyciągną z tego odpowiednio wnioski.

(L. M.)

Rozbudowa złotoryjskiego POM-u

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Złotoryji mieści się w obiekcie dawnego zakwalifikowanego do rozbioru. Przewidywano, że po rozbiorze obiektu zostanie zbudowany nowy POM przy ul. Legnickiej. W styczniu, w przy-

szłym roku, odda się do użytku budynek administracyjny, warsztat i hotel dla pracowników. A w dalszej kolejności szopy na traktory, pawilony na części zamienne, bazę paliw, magazyny itp. Wykonawcą jest ekipa Legnickiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Koszt inwestycji - ponad 11 milionów złotych. Rudera zainstalowana obecnie przez POM zostanie zburzona, a na jej miejscu zbuduje się nowe bloki mieszkalne.

POM oprócz głównej bazy w stolicy powiatu ma także filie. Z początkiem lipca br. ekipa Bolesławieckiego Przedsiębiorstwa Budo-

wanego przekazała filię POM-u w wsi Krzywa. Składa się ona z warsztatów i budynku administracyjno-mieszkalnego. Z końcem roku gotowa będzie podobna filia w Świerawie, a w styczniu przyszłego roku - w Pielgrzymce. Filie w Świerawie buduje Jeleniogórskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego, a w Pielgrzymce - Legnickie Przedsiębiorstwo Budowlane. W Pielgrzymce obok filii POM-u będzie także apteka.

W najbliższych latach zbuduje się filię POM-u także w Zagrodnie.

(lem)

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA

Lub n

GOŚCILI KOMSOMOLCÓW

Na zaproszenie Zarządu Powiatowego ZMS w Lubinie bawiła ostatnio 25-osobowa grupa członków Komsomolu - licealistów i studentów z ZSRR. Młodych komsomolców podejmowali kolejni wiceprzewodniczący ZP ZMS Zenon Wasicki i wicedyrektor kombinatu inż. Kozłowski. Goście zwiedzili plac budowy „Lubina” i „Polkowice”, żywo interesując się wielką inwestycją. Ponadto w klubie „Lutnik” spotkali się z lubińskim aktywnym ZMS.

NIE NAJLEPIEJ...

...przebiega w tym roku zbiórka na SFBS w powiecie lubińskim. Ze świadczącymi zalega zwłazszcza wieś. Do najbardziej opieszalszych należą rolnicy z terenów gromadzkich rad narodowych Krzeczyna Wielkiego, Rybnarce, Polkowice i Niemstów.

W CZYNIE SPOŁECZNYM

Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowej Wsi Lubińskiej jeszcze w tym roku przebudują do użytku budowaną od podstaw w czynie społecznym - świetlicę oraz remizę promadzką. Wartość prac szacuje się na około 295 tys. zł.

EJ, TA PISOWNIA

Niestety, nadal prawidłowa odmiana przez przypadki nazwy naszego miasta sprawia ludzom sporo kłopotów. Przekonało nas o tym choćby ostatnie pismo Prezydium WRN, Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia we Wrocławiu, zadresowane na ręce przewodniczącego Prezydium PRN „W Lubinie Leg.” Znaleźliśmy także coś rodzimego. Na budynku stacji benzynowej nr 136 widnieje tabliczka informująca, że kupujemy benzynę i olej w Lubinie. Oj przydałby się przydać, w CPN-ie i wydziale i służby zdrowia słownik ortograficzny. Chociaż St. Jodłowski i W. Taszycki!

(ren)

Złotoryja

PIJANI ZA KIEROWNICĄ

Przed Kolegium Karno-Administracyjnym Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryji znów opowiadało kilku kierowców prowadzących pojazdy w stanie nietrzeźwym. Stefan Jodłowski z Osiecznicy skazywany na 2,500 złotych, Jan Zielen z Chojnowa na 1,500 zł i Jan Kaniowski z Osiecznicy na 2,500 zł grzywny. Wszystkim odebrano prawa jazdy. Przed kolegium odpowiadał także Ignacy Liczyński, furman z Wojciechowa, który także wypił alkohol i jechał komo furmanką. Owa lekomyślność kosztuje go tysiąc złotych grzywny.

ODNOWIĄ LOKALE

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Złotoryji odnowi w tym roku dwa lokale - restaurację nr 1 i kawiarnię „Calypso”. Restauracja otrzymała nowe stoliki, a w kawiarni pomaluje się ściany i urezję wykona urządzenia wentylacyjne.

PSY BEZ OPIEKI

Złotoryjanie lubią psy i dlatego prawie co drugi mieszkaniec grodu nad Kaczawą posiada czworonożnego przyjaciela. Większość właścicieli nie interesuje się jednak tym, co ich pupile robią przez całe dnie. A tymczasem piesi bieżą po ulicach i co agresywniejsze chaszczają przechodniom. Inna nieszczęśliwa i zleża.

CO Z RESTAURACJĄ?

Od wielu lat mówi się o otwarciu nowej restauracji w Złotoryji, przy ul. Kowalskiej. Jak się dowiadujemy w Powszech-

Kronika milicyjna

KRADLI MOTOCYKLE

Henryk Makowski wypił w restauracji „Jaworka” kilka kieliszków wódki, po czym wyszedł na rynek i ukradł stojący tam motocykl WFM. Złodziej nie docenił operatywności funkcjonariuszy MO, którzy schwytali go na tzw. gorącym uczynku. Okazało się, że Makowski w dzieciństwie w zabawie tanecznej w Paszowcach ukradł piaszcz jednemu z uczestników zabawy. Makowski był już karany przez sąd za kradzież motocykla. Wkrótce znów zasiądzie na ławie oskarżonych.

Również pracownik kamieniołomów z Zimnika - Ludwik Mazurkiewicz po wypiciu wódki ukradł z rynku motocykl. Jemu także się nie udało; został złapany przez milicjantów jeszcze tego samego dnia.

ŚMIERĆ NA DRODZE

23-letni Jan Zareba na trasie Zarek - Stary Jawor jechał z nadmierną szybkością na motocyklu marki „Jawa”. Skutek brawury okazał się tragiczny. Zareba uderzył w drzewo i w drodze do szpitala zmarł.

PIJANI NA MOTORZE

Funkcjonariusze MO zatrzymali motocyklistę Franciszka Dziaduszkę w celu sprawdzenia dokumentów. Jeden z milicjantów poczuł odór alkoholu. Kazano mu dmuchać w probierz trzeźwości. Balonik „zarumienił się”. Zbadana krew Dzi-

aduszy wykazała zawartość 4,7 promille alkoholu. Zabrano mu prawo jazdy i skierowano do Kolegium Karno-Administracyjnego Powiatowej Rady Narodowej.

NIETRZEBNY KONDUKTOR

Kierowca autobusu PKS pełniący zarazem funkcję konduktora, Jan Stomian, na trasie Wrocław - Jawor sprzątał pasażerom już wykorzystane bilety. W ten sposób naraził oddział PKS we Wrocławiu na straty w wysokości 76 złotych. Będzie on odpowiadał za to przed sądem.

ŚWINIOKRADY

Waleri Golaszewski i Stanisław Saglara ze Strzegomy, przyjechali w nocy do wsi Muchow (pow. jaworski) i ukradli świnie ważące 80 kg z komorki rolnika Bronisława Zalewskiego. Saglara został aresztowany, a Golaszewskiego oddano pod dozór milicyjny.

KRADE PRAD

Przed Sądem Powiatowym w Jaworze będzie niedługo odpowiadał Władysław Rorkowski (zamieszkały w Jaworze, przy ul. Chopina 6). Zarzuca się mu, że korzystał z energii elektrycznej wyłączonej licznik. W ten sposób naraził przedsiębiorstwo na straty w wysokości 3,400 złotych.

(L.M.)

Haracz za „grzechy” przeszłości

(Dokończenie ze str. 1)

sieniu do szynki mielonych (dwa gatunki) w I półroczu zatrzymane wahały się w granicach 4-5 proc.

Dane te dla czołowych eksporterów z wieloletnią tradycją, wynoszą od 5-6 proc. Wśród 6 (na 38) zakładów dopuszczonych do eksportu szynki - w dwóch wskaźnik zatrzymań sięga 40 proc. Wynika z tego, że ZM w Legnicy nie należą do najgorszych.

I jeszcze jedna ciekawostka. Polska szynka cieszy się na rynkach zagranicznych bardzo dobrą opinią (doskonale receptura i wysoka jakość surowca). Na drugim miejscu znajduje się Holandia, dalej Belgia i N. Zelandia. Polska szynka osiąga najwyższą cenę.

Stąd wysokie wymagania stawiane tym wyrobom przez inspektorów standardyzacji.

WYNIKI KONTROLI

DZIEN TEN BYŁ bardzo pracowity. Superkontrolę przeprowadzono metodą losową na kilkudziesięciu puszkach wybranych z zakwestionowanych partii wyrobów. A było ich sporo: „Luncheon Meat” - 4.264 kg, szynka „oblong” - 3.673 kg oraz łopatkę „pullman” - 3.393 kg. W sumie - 11.330 kg, wartości blisko 17 tys. dolarów. Partie te pochodzą z maja, czerwca i lipca br. (stad wyższy wskaźnik zatrzymań w II kw.).

Zastrzeżenia inspektorów CIS z pierwszej kontroli dotyczyły lekkich zbrazowień na bokach bloków (zewnątrzna część mięsa) spowodowanych przetrwaną folią i stykaniem się mięsa z puszką; zabarwień od chemikali (niedokładne zmywanie stołów); przerostów żył, nadmiernej wilgotności itd. Jakkolwiek te „wady” nie obniżają jakości ani walorów smakowych - to jednak w pewnym sensie dyskwalifikują towar. Obniżają jego klasę.

Kontrola inspektorów GIS potwierdziła w pewnym stopniu zastrzeżenia z pierwszej kontroli. Piszę „w pewnym stopniu”, albowiem zakład „uratował” przed dyskwalifikacją 2.600 kg wyrobów. Co - jak powie dział zastępcy dyrektora do spraw eksportu ZM, mgr inż. Rudolf Goła - jest dużym sukcesem.

Pewnym zaskoczeniem dla inspektorów była partia szynki mielonej (1.700 kg). Po otwarciu kilku puszek i pokrojeniu w kawałki całego bloku inż. Cygański powiedział: gładkie, ładne, i... pachnie. Optycznie przekroje odpowiadały najwyższemu wymaganiu, a jednak szynka nie posiadała koniecznej zawartości. Mielosce rozmiękczenia nie wynikały ze zmian bakteriologicznych. Zagadkę rozwiązała niewątpliwie dopiero instytucja naukowa.

Wieksość wyrobów została więc wyłączona z eksportu. Do podstawowych przyczyn zaliczono przede wszystkim niewłaściwy surowiec używany do produkcji, zbrazowień i słabe wiązanie (niewłaściwa zawartość bloku).

W POSZUKIWANIU PRZYZYNY

PRZYPOMNIJMY znane fakty. W wyniku niewłaściwej produkcji blisko 9 ton przetworów mięsnych zostało wyłączonych

z eksportu. Być może część tego towaru zostanie wyeksportowana w klasie pozastandardowej. Dla zakładu jednakże tego rodzaju transakcja nie jest korzystna, inż. Goła uważa, że bardziej opłacalne byłoby skierowanie tej partii wyrobów na rynek krajowy. Kraj pozbawiony został planowego spływu dewiz. Strata tym większa, że blachę na puszki oraz niektóre chemikalia sprowadzamy z importu.

Uwaga druga dotyczy produkcji bieżącej. Ostatnio przeprowadzone kontrole przetworów mięsnych przeznaczonych na eksport nie ujawniły żadnych uchybień. Nie można zatem kwestionować, jak tego chcą niektórzy, stałego wzrostu jakości wyrobów. Przymusowe oderwanie od produkcji kilku-nastu podejranych o nieuczciwość osób (aresztowania i zwolnienia) nie odbiły się ujemnie na produkcji. Przypominam bowiem, że zakwestionowane wyroby pochodzą w 2/3 z okresu przed interwencją prokuratora.

Szukajmy dalej.

Pierwsza i jedyna jak dotąd **REKLAMACJA IMPORTERA** dotarła do zakładu w początkach tego roku. Była ona m. in. przychylną zastrzeżeniom kontroli standardyzacyjnych. Gdyby nie ten fakt (co wynikało zresztą z wypowiedzi inż. Cygańskiego), kryteria oceny byłyby obecnie o wiele łagodniejsze. Poza tym - przy dużej konkurencji na rynkach zagranicznych - dbałość o wysoką jakość wyrobów jest w pełni uzasadniona.

Rok bieżący należy do tzw. „świńskich szczytów”. Wyższy od przeciętnego skup żywca powoduje jego zwiększony ubój. W ZM każdego dnia bije się 600 do 650 sztuk, przy rzeczywistych możliwościach zakładu nie przekraczających 450 sztuk. A więc od 150 do 200 szt. za dużo.

Zasadą bowiem jest nieprzetwarzanie żywca do dnia następnego, ponieważ zmęczenie świń wpływa ujemnie na jakość mięsa (obniżenie walorów smakowych). Błę więc trzeba. Ale zarazem na jakość mięsa ogromny wpływ ma szybkie obniżenie temperatury tuszu z 37 do 6-8 st. C. Chodzi tu o przerwanie procesów chemicznych i biologicznych zachodzących w mięsie, o zachowanie zapachu, koloru, właściwości wiązania itd. W tym m. in. tkwią tajemnice smakowe polskiej szynki.

Z uwagi na to, że ZM nie mają możliwości wychładzania mięsa (rozbudowa chłodziń w toku) powyżej „barier ubojowej” - z przyczyn więc niezależnych jakość pewnych partii surowca jest niższa. Nie bez powodu Woj. Zakład Weterynarii we Wrocławiu wydał zarządzenie zabraniające ZM w Legnicy prowadzenia uboju powyżej 450 szt. dziennie. A to właśnie gwoździ zachowania wysokiej jakości surowca.

Interesujący jest następny szczegół. W roku bieżącym, jak wiemy, wzrósł plan eksportu. Nie powiększyła się natomiast zdolność produkcyjna działów pasteryzacji i sterylizacji. Stąd notowało się w I półroczu zagęszcze-

nie robót i pośpiech, co nie mogło nie odbić się na jakości. Obecnie dopiero prowadzi się rozbudowę i modernizację tych działów.

Sprawa następna dotyczy **niezręczności** - by nie powiedzieć mocniej - **zarządzeń Centrali Przemysłu Mięsnego**. Polityka CPM sprowadza się do tego, że zakładom nie wolno kontrolować wyprodukowanych konserw. Prawdopodobnie chodzi o zapobieganie jakimś ewentualnym nadużyciom i o oszczędność puszek. Gdyby jednak zakład mógł po kilku dniach otworzyć 2-3 puszki z poszczególnych partii - o wiele wcześniej odkryłby wady automatu, które powodowały przecinanie folii, a w konsekwencji niepożądane (aczkolwiek nieszkodliwe) zbrazowień bloków. Wady te można było szybko usunąć, a tym samym zapobiec dalszym uszkodzeniom folii w następnych partiach wyrobów.

Zarządzenie to nie tylko nie przynosi oszczędności, lecz przeciwnie - jest źródłem strat. Absolutnie niepotrzebnych.

KTO WINIEN?

NAJPROŚCIEJ byłoby powiedzieć: zakład, ludzie odpowiedzialni za produkcję. Nie mam wszakże przekonania, aby tak kończyć tę niewątpliwie przykrą relację. Wskazałem na kilka przyczyn. Głównie niezależnych od zakładu. Ale mówiąc o nich nie chcę tym samym odwracać uwagi od ZM. Wina leży i po ich stronie. Wydaje mi się, że zastrzeżenia eksportowe mogły być mniejsze, gdyby np. robotnicy większą uwagę zwracali na przerosty mięsa i tuszozu.

W każdym razie Zakład musi uczynić wszystko, by odzyskać utraconą opinię. Haracz za „grzechy” z początku roku (reklamacja) i za grzechy jeszcze dawniejsze - o których nie tu miejsce, by pisać - jest wysoki.

Zaostrzona kontrola jakości i jej wynik jest dostatecznym ostrzeżeniem dla zakładu. Podobnie jak przyczyny obiektywne - dla władz zwierzchnich.

LECH NIECHCICKI

Ciekawe, przeczytajcie!

TRANSFUZJA KRWI W ŁONIE MATKI

Odkryty przez polskiego uczonego Ludwika Hirsztalda konflikt Rh między organizmem matki, a rozwijającym się płodem, jest już szeroko znany, a metody jego zwalczania, stosowane są w położnictwie. W przypadkach zagrożenia nowo narodzonego dziecka chorobą hefnolityczną, jedynym ratunkiem jest transfuzja krwi niemowlęcia i usunięcie w ten sposób z jego organizmu nagromadzonych przeciwciał.

Często jednak choroba hemolityczna niszczy płód już w łonie matki i przekreśla możliwość normalnego porodu. Odsetek martwo urodzonych płodów wśród kobiet z samouczuleniem Rh wynosi około 8. W większości takich przypadków lekarze są właściwie bezsilni.

Niedawno w „British Medical Journal” ukazało się doniesienie, opracowane przez C. Holmana i J. Karwickiego, o wykonaniu wewnątrzmacicznego, skutecznego przetoczenia krwi u płodu, któremu zagrażała choroba hemolityczna. Dwaj specjaliści zastosowali nową metodę ratowania dziecka w organizmie matki w 5 przypadkach. Trzy razy przetaczanie krwi śródmaciczne przyniosło dobre rezultaty, ratując płody przed nieuchronnym zanieciem.

JEDZMY PIECZARKI

Okazuje się, że rodzima gastronomia dba o nasze zdrowie bardziej, niż ją o to posądzałismy. Pieczarki, które traktowaliśmy często jako element znakomicie podwyższający ceny niektórych potraw, mają szczególnie własności odżywcze; są źródłem kobaltu. Należy on do pierwiastków śladowych w organizmie ludzkim. Brak czy niedobór nawet tych minimalnych ilości, jakie potrzebne są człowiekowi, prowadzi do poważnych schorzeń, zwłaszcza układu krwiotwórczego.

Kobalt w bardzo małych ilościach znajduje się w wielu pokarmach, m. in. w wątrobie wołowej, brukselce, innych warzywach i rybach. Najbogatsze w ten pierwiastek są jednak - jak wykazywały badania przeprowadzone przez pracowników naukowych Akademii Medycznej w Łodzi - grzyby, a wśród nich pieczarki. Grzyby zawierają też wiele innych substancji mineralnych takich jak: żelazo, potas, mangan, sód, miedź i cynk.

Badania przeprowadzone przez łódzkich naukowców dowiodły, że obok pieczarek najzasobniejsze w potas są: pieprznik jadalny, masłak zwyczajny, masłak sitarz, koźlarz babka i borowik szlachetny. Udać się na grzybobranie warto więc pamiętać o tej klasyfikacji. Jeśli chodzi jednak o grzyby w ogóle, to przeciętna zawartość w nich kobaltu przewyższa ilość tego pierwiastka znajdującą się w innych pokarmach.

Na dodatek - jak wykazały badania - kobalt zawarty w grzybach jest bardzo „ekonomiczny”, przyswajany jest w około 60 proc. przez organizm.

„NON-IRON” PO POLSKU

Tradycyjne koszule popielinowe mają coraz mniejsze powodzenie. Mężczyźni wolą nosić na co dzień białe, nie gniące się koszule z włókna poliamidowego, które posiadają wiele zalet. Przede wszystkim są łatwe do prania, a przy stosowaniu odpowiednich środków piorących np. „Txi” zachowują przez dłuższy czas błyszczący kolor oraz sztywność kołnierzyka i mankietów. Drugą ważną zaletą tych koszul jest, że odpada kłopotliwa czynność - prasowanie. Koszule z włókna poliamidowego poza tym przepuszczają powietrze, a specjalnie impregnowane chłoną wilgoć.

Koszule tego typu produkują u nas Kaliskie Zakłady Przemysłu Dzwierskiego „Calisia”. Wykazaniem działan zajmują się Zakłady „Sira” w Sieradzu. W bieżącym roku w zakładach „Sira” uruchomione zostaną specjalne urządzenia pozwalające na wykonywanie dzianin poliamidowych bez najmniejszych zanieczyszczeń.

W Kaliskich Zakładach Przemysłu Dzwierskiego jeszcze w tym roku zostaną zastosowane maszyny spawające termoplastycznie dzianinę poliamidową. Łączenie tym sposobem niektórych części koszul jest nowoczesną metodą, eliminującą bardziej pracochłonne szycie.

„MIG”



Kadr z filmu „Człowiek mafii”

Na naszych ekranach

„CZŁOWIEK MAFII”

Temat mafii sycylijskiej przewija się w różnych wersjach w filmach włoskich. Wystarczy wymienić chociażby „Salvatore Giuliano”, „Mafia nie przebacza” - ukazujące odromantyzowany obraz mafii, jej klasowy i wsteczny charakter. Na ich tle „Człowiek mafii” jest filmem odmiennym. O ile poprzednie były dramatami o ostrej nucie oskarżycielskiej, to „Człowiek” jest komedią filmową, zaś gra go nie kto inny, lecz najpopularniejszy włoski aktor komediowy Alberto Sordi.

Odmienność „Człowieka mafii” tkwi również w stosunku bohatera do zjawiska mafii.

Bohater „Człowieka mafii” nie jest ani członkiem mafii, ani jej przeciwnikiem. Nie ma z nią nic wspólnego, oprócz dalekiej współpracy w przeszłości. Pracuje obecnie jako technik w wielkim zakładzie w Mediolanie, dobrze mu się powodzi i przyjeżdża na Sycylię, do rodzinnej wioski, aby spędzić tu urlop razem z uroczą żoną i dwoma córeczkami. Zachował jednak w dalszym ciągu pozostawanie dla panujących na wsłotostunków i apanujących istniejącego stanu, który nie zmienił się od lat.

Mafia potrafiła to wykorzystać i dobry mąż, czuły ojciec stanie się mordercą z rozkazu mafii. Później znowu rozplynie się w tłumie.

Podstawa sukcesu filmu stała się

gra Alberto Sordiego, który szczególnie w części rozgrywającej się na Sycylii prezentuje najwyższą klasę aktorską i zachwyca swoim wielkim talentem.

„SYSTEM”

Filmy angielskie stają się ostatnio rewelacjami w skali światowej. „Samotność długodystansowca”, „Sportowe życie”, „Tom Jones”, „Za króla i ojczyznę” to pozycje, które wzbudziły zainteresowanie na całym świecie. Największą ich wartość zawiera się w bezkompromisowej postawie wobec rzeczywistości, ataku na bezduszną, mieszczańską egzystencję i rządzące nią normy moralne. Bohaterami większości tych filmów są ludzie młodzi, którzy buntują się i niejednokrotnie bunt ten staje się celem i wartością samą w sobie, gdyż brak perspektywy tego buntu prowadzi do pogodzenia się i przystosowania do istniejącej rzeczywistości.

Podobne problemy zauważył można w filmie angielskim „System”. Bohaterami jest kilku młodych chłopaków, którzy stworzyli specjalny system podrywania dziewcząt przyjeżdżających do nadmorskiej miejscowości na wakacje. System, jakkolwiek niezawodny, nie przynosi im szczęścia. Pełni kompleksów małomiasteczkowych donżuanów, wydają się podobnie

jak ich partnerki mało interesujący, nudni.

Nawet sceny miłosne - wokół których koncentruje się akcja filmu - są jedynie płaskie i mdłe. Budowany na tym materiale konflikt pokolenia, skomplikowane sprawy młodzieży wydają się sztuczne i wymuszone. Zostaje w sumie trochę piękna widoków morza, sylwetka nowoczesnego samochodu i ładne buzie kilku dziewcząt.

„CASANOVA ZNAD DUNAJU”

Tytuł tej pełnej uroku komedii węgierskiej przywołuje na myśl XVIII-wiecznego podróżnika i pamiętnikarza włoskiego, któremu głośne przygody miłosne przysłużyły opinii awanturnika i uwodziciela.

Bohater filmu nie ma jednak z nim nic wspólnego. A jednak ośmiem „narzeczonych” zachochało się w niepozornym taksówkarzu, nie blyszczącym ani urodą, ani intelektem, a już w żadnym wypadku nie rzucającym pieniędzmi. A więc? Co w nim jest? - zastanawia się prowadzący śledztwo major, który chciałby zgłębić tajemnicę powodzenia u kobiet sympatycznego hochsztaplera - nie tylko z czysto zawodowego względu...

Zręcznie reżyserowany, dobrze zagrany, pełen naprawde zabawnych sytuacji „Casanova znad Dunaju” ubawi z pewnością widownię.

„MIG”

Kierownika sklepu meblowego w Lubinie

Z A T R U D N I
WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU MEBLAMI WE WROCŁAWIU

Zgłoszenia osobiste lub pisemne w dyrekcji, Wrocław, ul. Rуска 37/38. Wymagana praktyka w handlu. Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym pracowników handlu.

319-k

Komunikat

Instytucje zainteresowane ustawieniem tablic - plansz podających ich długoletni dorobek - mogą je ustawiać na zielenicach, po uprzednim uzgodnieniu z Zarządem Zieleni Miejskiej szczegółowej lokalizacji

Jednocześnie informuje się, że wszelkie afisze nalepiane lub umocowane mechanicznie na drzewach przyulicznych - będą usuwane z jednoczesnym kierowaniem do ukarania przez Kolegium osób winnych oszczerstwa miasta

322k

NABICI W... AMPUŁKI

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mi). Tymczasem cenna jest nie ampułka, lecz lek.

Resort budownictwa, w przeciwnieństwie do chemii, nie jest zainteresowany poprawą jakości szkła. Wiąże się to z małą efektywnością importu za dewizy. Tym zaś zainteresowany jest resort chemii, ponieważ eksport leków stanowi w ogólnym eksporcie tego przemysłu, bardzo poważną pozycję. M. in. dlatego chemia przejęła zakład w Bolesławcu - by go zmodernizować. Już w pierwszym roku „Ampulki” otrzymały kilkanaście automatów włoskich. Podobnie szybko unowocześniono produkcję w całym przemyśle farmaceutycznym. Na tym sanym od lat poziomie pozostaje, niestety, hutnictwo szkła.

Wydaje się, że w tym przypadku modernizację należało rozpocząć właśnie od hutnictwa, albo prowadzić ją równocześnie we wszystkich tych zakładach.

Kłopot i straty polegają więc na sprzeczności interesów dwóch resortów. Dla budownictwa - hutnictwo szkła jest problemem raczej drugorzędny; dla chemii - warunkiem sine qua non rozwoju eksportu no i zapobiegania stratom w wysokości 120 mln zł rocznie. Jest o co kruszyć kopie. Zjednoczenie Przemysłu Farmaceutycznego jest nawet skłonne partycypować w wydatkach dewizowych na import nowoczesnych i wysokowydajnych automatów do ciągnięcia rur dla zakładów w Polance. Czy dojdzie do zawarcia porozumienia, trudno powiedzieć.

TYMCHASEM Zjednoczenie PF ucieka się do półśrodków. W „Ampulkach” bolesławieckich wprowadzono zastrzeżoną kontrolę produkcji. Korzystnie jest odrzucić kilka czy nawet kilkanaście procent ampułek, niż narażać zakłady farmaceutyczne na niszczenie drogich leków. Równocześnie w przyszłym planie 5-letnim przystąpi się do rozbudowy zakładu w Bolesławcu. Zatrudnienie wzrosło przeszło dwukrotnie (do 1250 osób). Plany inwestycyjne przewidują nie tylko zwiększenie produkcji „szkła”, ale rozbudowę warsztatów naprawczych (do 250 osób zatrudnienia), których zadaniem będzie remont maszyn przemysłu farmaceutycznego i produkcji części wymiennych (antyimp- port).

Bolesławiecka fabryka stanie się

więc zakładem z prawdziwego zdarzenia. Władze terenowe zacierały ręce z zadowolenia. Rozbudowany zakład będzie mógł wchłonąć znaczne nadwyżki żeńskiej siły robotniczej.

Przemysłowi farmaceutycznemu potrzebna bowiem jest... „krwa” - to znaczy decyzja w sprawie modernizacji huty w Polance. Wtedy problemu nie będzie.

JANUSZ POMORSKI

WIADOMOSCI 5
Nr 32 (436)

Dziś
jutro
pojutrze
W kinach

LEGNICA
OGNISKO 1-8.VIII - „Romans z nieznajomym” (prod. USA), od lat 16 (godz. 10, 12, 14.45, 18 i 20.15).
9-15.VIII - „Upadek cesarstwa rzymskiego” (prod. USA) od lat 12 (godz. 11, 16 i 19.30).
panorama, kolorowy
BAŁTYK 5-8.VIII - „Hud, syn farmera” (prod. USA), od lat 16 (godz. 16, 18 i 20).
11.VIII - „Kto jest bez winy” (prod. czeskiej) od lat 16 (godz. 16, 18 i 20).
12-15.VIII - „Nie zabijaj” (prod. włoskiej) od lat 16 (godz. 16, 18 i 20).
PIAST 5-8.VIII - „Pojeźdźnik na wyspie” (prod. franc.) od lat 16 (godz. 16 i 18).
9-11.VIII - „Opowieść sentymentalna” (prod. rum.) od lat 16 (godz. 16 i 18).
12-15.VIII - „Róża dla prokuratora” (prod. NRF) od lat 16 (godz. 16 i 18).
KOLEJARZ 5-8.VIII - „Judez, albo zbrodnia ukarana” (prod. franc.) od lat 16 (godz. 15.45, 18 i 20.15).
9-11.VIII - „Ścisłe tajne” (prod. NRD) od lat 16 (Kryminał), godz. 15.45, 18 i 20.15.
12-15.VIII - „Bawmy walki” (prod. polskiej), panorama od lat 12 (godz. 15.45, 18 i 20.15).
MIEKOWICE
POKÓJ 6-8.VIII - „Ten wstrętny celnik” (prod. franc.) od lat 16.
10-12. VIII - „Kolejczy” (prod. radz.) od lat 16.
13-15.VIII - „Teresa Desqueyroux” (prod. franc.) od lat 16.
LUBIN
POLONIA 5-8.VIII - „Hud, syn farmera” (prod. USA) od lat 16 (panorama).
9-11.VIII - „Karambol” (prod. weł.) od lat 16.
12-15. VIII - „Co się zdarzyło Baby Jane” (prod. USA) od lat 18.
ZŁOTORYJA
PDK 6-8.VIII - „Miłość dwudziestolatków” (prod. franc.) od lat 16, panorama.
9-11.VIII - „Gładka skóra” (prod. franc.) od lat 16.
13-15.VIII - „Walkower” (prod. polskiej) od lat 16.
W domach kultury i klubach
LDK
W LDK w infiacu sierpiu sekcje zawieszają działalność. Czynna będzie tylko kawiarnia i TV w godz. 17-22.
KLUB „MERKURY” ul. Lenina
W związku z remontem czynne będą sale: telewizyjna i gier stołowych - każdego dnia oprócz poniedziałków od godz. 17 do 22.
KLUB „PARNAŚIK” ul. Lampego
W okresie od 23.VII do 31.VIII - nieczynny.
DOM KULTURY „KOLEJARZ” ul. Łąkowa
W sierpniu czynne są tylko: sala gier i telewizyjna, codziennie od godz. 17 do 22 (oprócz poniedziałków). Biblioteka czynna tylko we wtorki, czwartki i piątki od godz. 14 do 19. DKK w sierpniu przyjmują zapisy do zespołów umuzykalniania na akordeonach i gitarach oraz do zespołów: rytmiczno-tanecznych, dziecięcego, recytatorskiego i muzyczno-estradowego. Informacje oraz zapisy w biurze DKK codziennie w godz. od 10 do 18.
MIĘDZYKARŁOWY KLUB „HUTNIK” ul. Złotoryjska 84
6.VIII - godz. 19 - Na klubowym ekranie „Hutnika” film pt.: „Zbrodnia”.
7.VIII - godz. 20 - Wiecezorek taneczny.
8.VIII - godz. 20 - Wiecezorek taneczny z blaskawiczym konkursem pt. „Piękna nasza Polska cała”.
9.VIII - Klub nieczynny.
10. VIII - godz. 10 - Quiz: Ostatni tydzień w kraju i na świecie (II).
11.VIII - godz. 19 - Zgaduj-zgadula: „Literatura Polska na przestrzeni wieków”. Prowadzi H. Giezek.
12.VIII - godz. 19.30 - Simultana szachowa na 20 szachownicach z instr. szach. H. Szachtem.
13.VIII - godz. 19 - Na klubowym ekranie „Hutnika” filmy krajoznawcze.
Byżury aptek
6.VIII ul. Cieszyńskiego, tel. 46-16
7.VIII ul. Nowotki, tel. 38-54.
8.VIII ul. Matejki, tel. 39-71
9.VIII ul. Galińskiego, tel. 46-16
10.VIII ul. Nowotki, tel. 38-54
11.VIII ul. Matejki, tel. 39-71
12.VIII ul. Jaworzyńska, tel. 21-50
13.VIII ul. Galińskiego, tel. 46-16

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # Tajemnice # FAKTY # SENSACJE # Tajemnice # FAKTY # SENSACJE # Tajemnice

NIE DOKONCZYŁ opowiadania. W drzwiach ukazało się dwóch antypatycznych osobników z rewolwerami w rękach. - Widzę tu tylko dwóch starych pijaków - powiedział młody człowiek z rozbitą twarzą. - Czego chcecie od nas? - zapytał Arley. - To jest mój dom! - On nazywa tę budę domem - zaśmiał się ironicznie blondyn, zwracając się do atletycznego, jednookiego mężczyzny. Minto bardzo zdenerwowany usiłował wstać, ale Jay-jay pociągnął go za ramię. - Bądź spokojny - szepnął. - To są gangsterzy. Zachowujmy się tak, jakby oni nie istnieli. - Masz rację. Jay-jay, może zagramy w karty? Blondyn przyglądał się starcom z dumionym. - Czy wyście zwariowali! Zachowujcie się tak, jakby nas tu nie było! Jednooki po raz pierwszy otworzył usta. - Zalani są - powiedział. Blondyn sięgnął po butelkę, która stała na stole i przeczytał głośno. „Fleur dy Lys - Stary Burgund”, po czym gwizdnął przeciągle z zachwytem. - Ho-ho, dobrze się wam powodzi! No, teraz pokażemy tym staruchom jak się pije. P RZYNIOSŁ Z KOMODY dwa kufle i napełnił je. Wzniósł toast za pomyślność, wypili obaj duszkiem. Reakcja była piorunująca. Kufle i rewolwery jednocześnie wypadły im z rąk. W oczach gangsterów pojawiło się przerażenie. Blondyn zsunął się z krzesła i chwycił oburącz za

brzuch. Tak samo zachował się drugi. Zaczęli więc się w bolesciach. Stary spojrzeli na siebie. - Co im się stało? - zapytał Arley. - Niektórzy ludzie nie znoszą alkoholu... Może potrzebny byłby zastrzyk. Gangsterzy jęczyli i skomleli: „ratunku, lekarza!” Jay-jay nalał sobie płynu do szklanki. Pijąc małymi łyżkami przyglądał się im z ironią. - Właśnie - przytaknął Arley. - Przecież nie zrobiliśmy im nic złego. Zbliżające się wycie syreny policyjnej przerwało ich rozmowę. W chwili później wpadli do po-

nie zeznania zanim przejadą się na tamten świat. Wy oczywiście pojedziecie z nami na komisariat. P O CHWILI ARLEY i Jay-jay siedzieli między dwoma urzędnikami policyjnymi. - Nie bójcie się, panowie gentlemi - zaczął komisarz - Jesteśmy pewni, żeście nic nie przeszkrobali. Chodzi nam tylko o James'a i Baines'a. Trudno było nam uchwycić tych gangsterów. Pomogliście nam bardzo. Opowiecie nam jak to się stało i będziecie wolni. - Sprawa wyglądała tak, sze-

- Znalazłem na wysypisku śmieci - powiedział niepewnie. - Co zamierzacie z tym zrobić? Arley spojrział na Jay-jay'a oczekując ratunku. Wtem na jego czerwonym nosie zauważył muchę. Przysłała mu genialna myśl do głowy. - To był świetny środek na owady, prawda Jay-jay? Wytepiłem tym środkiem całą masę karaluchów w moim mieszkaniu, przypominasz sobie Arley? Komisarz zwrócił się do protokolanta. - Proszę pisać: „środek owado-

i ładnie urządzone mieszkanie, młode towarzystwo, codzienna kąpiel... - Codziennie? - zdziwił się Arley. - Nawet dwa razy dziennie. To będzie zależało od was. - Panie komisarzu - powiedział Minto - wydaje mi się, że ta nagroda nie jest nam potrzebna. Prawda Jay-jay? - Arley ma rację. Właściwie to wam należało się te pieniądze. To wyście zrobili tę całą robotę. Komisarz zaoponował. - To nie jest zgodne z przepisami. Ale jeśli chcecie, możecie sami te pieniądze przekazać policji. A RLEY i JAY-JAY z wielką ulgą podpisali protokół oraz pismo wyrażające zgodę na przekazanie nagrody dla policji. Komisarz polecił odwieźć ich do domu, a po chwili zwrócił się do protokolanta: - Zdaje się, że wyświadczyłem tym starym alkoholikom wielką przysługę. Wykwintnie urządzony pensjonat dla starców byłby dla nich piekłem a wódka za 5 tysięcy dolarów? Tego nie wytrzyma żaden żołdak, nawet odporny na „środek owadobójczy”. - Codzienna kąpiel - śmiał się Arley pociągając „burgunda” - Bardzo to ładnie ze strony komisarza, że pomógł nam wyjść z tego kłopotu. - Sze! dba o swoich ludzi - powiedział dumnie Jay-jay. - Pomówmy dla odmiany o czymś wesolym - zaproponował Arley. - Jay-jay, opowiedz mi, proszę, co działo się w tym tygodniu w kosciołku? KONIEC

STARY BURGUND (II)

mieszkania dwaj umundurowani ludzie z przygotowaną do strzału bronią. - Czy widzieliście może dwóch - zaczął jeden z nich. Wtem zobaczył gangsterów na podłodze. - To oni, co się stało? - Myśm tego nie zrobili panie komisarzu - tłumaczył się Arley. - Własnemu tutaj bezczelnie, grozili nam rewolwerami a potem udawali „mocnych”. - Na mocnych to oni w tej chwili nie wyglądają... - przerwał jeden z urzędników. - Musimy ich czym prędzej odwieźć do szpitala, trzeba wydobyc z nich pew-

nie... - zaczął dumny z siebie Jay-jay. Do gabinetu wpadł urzędnik policyjny. - Panie komisarzu, obaj podpisali zeznania, przekonani o zbliżającej się śmierci przyznali się również do wielu innych swoich czynów z ostatniego okresu. Lekarz orzekł, że życiu ich nie nie zagraża, ale dolegliwości żołądkowe będą im dokuczały jeszcze długo. W żaden sposób nie mogli stwierdzić jaka to była trucizna. - Co to za trucizna? - zapytał komisarz. Arley poruszył się niespokojnie na krześle

bójczy”. A jak wam się udało nakłonić tych drabów do wypicia trującego płynu? - Oni sądzili że to jest „Fleur de Lys - Stary Burgund”. - Proszę pisać dalej: „dwaj przestępcy wzięli środek owadobójczy za napój alkoholowy”. Arley i Jay-jay niecierpiliwi się - Czy możemy już odejść? - Jeszcze chwileczkę. Za złapanie tych typów wyznaczona była nagroda w wysokości 5 tysięcy dolarów. Będziecie się mogli wspinać na urzędników za tę sumę w pensjonacie dla starców. Zapewnią wam tam świetne jedzenie, czysto

ma przyjacielowi absolutnego spokoju, drzwi od piwnicy zamknął za sobą na klucz. R ESZTA odbyła się zgodnie z zapowiedzią właściciela warsztatu. Gertruda W. przybyła punktualnie, Michał S. chętnie wychodził po nowe zapasy wina, a około godziny 10 rano dyskretnie ułotnił się na dłuższy czas, gorąco polecając swego gościa opiece Gertrudy W. - Chciałem koniecznie wyjść stamtąd i pójść do domu - tłumaczył kilka godzin później Mieczysław B. - Ale mnie nie puszczała. Michał S. namawiał mnie, abym został, bo on w południe przyprawił jeszcze jedną „babkę”. Co miałem

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # Tajemnice # FAKTY # SENSACJE # Tajemnice # FAKTY # SENSACJE # Tajemnice

W KAMIENICY wszyscy go znali, ale - co tu ukrywać - nie szanowali. Był często pijany, używał tak zwanych wyrzów, sprostował do swego „warsztatu” w piwnicy równie jak on podstępnych i głośniejszych klientów. - Wczoraj strach wejść do brzozy. A już do piwnicy ułki z nas po ciemku, żeby się nie odważył - zeznawali świadkowie, siedzi. Głównie wieczorem i w nocy w piwnicy „pracował” ślusarz, Michał S., w otoczeniu dość licznych „interesantów”. Kiedy milicja zainteresowała się jego pracownością (datującą się od 1959 r.), wyjaśnił: - No cóż, ludziami

oba panowie przypomnieli sobie, że ślad się znaj. Nowo przybyły związał się, że poprzedniego dnia pobiał wyplatać i w przypadkowym towarzystwie zrobił „obchód” kilku restauracji. Teraz miał kaca i wstąpił na dworzec na pociąg. Sumując pobieżnie nocne wydatki stwierdził, że dla rodziny zostało mu jeszcze 600 zł. Dowiedziawszy się o tym, troskliwy znajomy zaproponował mu nocleg u siebie. - Jest ciemno, zimno, w domu śpiących pobudziłem i jeszcze oberwiesz - tłumaczył serdecznie. - U mnie spokojnie odpoczniesz, a jeśli zechcesz przyprawię ci fajną „babkę”. Z trudem pokonując czkawkę, Mie-

ma przyjacielowi absolutnego spokoju, drzwi od piwnicy zamknął za sobą na klucz. R ESZTA odbyła się zgodnie z zapowiedzią właściciela warsztatu. Gertruda W. przybyła punktualnie, Michał S. chętnie wychodził po nowe zapasy wina, a około godziny 10 rano dyskretnie ułotnił się na dłuższy czas, gorąco polecając swego gościa opiece Gertrudy W. - Chciałem koniecznie wyjść stamtąd i pójść do domu - tłumaczył kilka godzin później Mieczysław B. - Ale mnie nie puszczała. Michał S. namawiał mnie, abym został, bo on w południe przyprawił jeszcze jedną „babkę”. Co miałem

Rano stwierdziłem brak kilkuset złotych. Przypuszczam, że mi je ukradziono. - „Heniek” często zapraszał mnie do siebie. Zawsze dużo piliśmy. Pieniądze na wino dawał jego znajomi. - Jako sąsiadka Michała S. stwierdzam, że w jego iwnicy często były piątkie awantury i krzyki. Przyszło tam wiele kobiet i mężczyzn. - Zeznania świadków i bohaterów piwnicznych spotkań są sprzeczne. Ci ostatni starają się wspierać nawzajem zapewnił na oskarżonego.

- To prawda, że czasem bywali u mnie goście, ale byli to zawsze moi dobrzy znajomi i przyjaciele, albo klienci, którym jako ślusarz świadczyłem fachowe usługi. Nie ułatwiałem nikomu uprawiania narkotyków i nie czerpałem z tego zysku. Nie wiem nic o ewentualnych bliźszych kontaktach moich znajomych w warsztacie. Wszystkie jednak dowody świadczą przeciwko Michałowi S. Wkrótce w Sądzie Powiatowym w Legnicy odbędzie się rozprawa. KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI

Sutener?

nie zamki i klucze. A ja mam nieźle wyposażony warsztat, więc i klientów mi nie brak. Na dalsze pytania - po co w warsztacie potrzebna mu przycza z pościelą, piec, drewniana podłoga, obrazy, wieszaki, parawan, ściany pomalowane w barwne wzorki - odpowiadał, że pracuje tu i spi, kiedy pokłóci się z żoną. MO nie dawała temu wiary, ale ślusarz należał do cwanych i swój osłonięty pasiastym kretonem warsztat niezmordowanie wysuwał jako poważne uzasadnienie.

czysław B. wyraził zgodę po czym na wyraźne żądanie swego opiekuna wyjął z portfela 100 zł - na coś do zjedzenia i wypicia dla nich oraz mających zaszczyścić ich swą obecnością damy. - Ona zjadła z nocnej służby, będzie głodna - zatrząsnął się Michał S. Dama faktycznie była na służbie - w portierni pobliskich Zakładów Młynarskich. Wtapili tam po drodze w celu dokonania obustronnych prezentacji partnerów. Tego samego dnia, już po „wpadce”, portier Gertruda W. zeznała: - „Heniek” (tak pseudonim miał Michał S.) - powiedział mi, że jego znajomy ma 600 zł można brać popić, no i że po zdaniu służby będzie na mnie czekał w warsztacie. W oczekiwaniu na jej przybycie ślusarz raz jeszcze zażądał od swego gościa 100 zł na wino i zakąskę. Wychodząc do sędu oświadczył, że wróci nie sam. W celu zapewnie-

robić? Drzwi były zamknięte, a ja pijany. Zostałem dopóki wszystkich nas nie zabrała milicja. To był feralny dzień, ten 13 lutego. POST SCRIPTUM FERALNY nie tylko dla Mieczysława B. W dniu tym narzeczcie powędrowały za kratki ślusarz-sutener. Gruby plik zeznań świadków pełen jest nazwisk uczestników libacji i schadzek w jego warsztacie. Są dowody na to, że Michał S. sprowadzał do piwnicy bardzo liczne towarzystwo. - Oskarżony proponował mi, że tym przyprowadza swoje znajome. - Spędzałem wieczór w „Wenecji” w towarzystwie nieznannej mi kobiety. Dużo piliśmy. W pewnej chwili podszedł do nas oskarżony i zaprosił do siebie, to znaczy do tej jego piwnicy. Nie pamiętam szczegółów tej nocy, bo byłem bardzo pijany, ale wiem, że żądano ode mnie pieniędzy na alkohol.

GŁÓWKĄ

4	2	3	4	5	6	7
	8			9		10
11				13		
12						
14	15		16		17	18
19						
20				21		
		22				

POZIOMO: 1 - nasładowe mowę ludzką - drobniak, 8 - ma miejsce podczas polowania, 9 - wyspy koło Timoru, 11 - literatura dla dzieci, 12 - najbardziej znana z Zielonego Wzgórza, 13 - ogół zjawisk wywołanych rozpuszczaniem przez wodę skał wapiennych lub gipsowych, 14 - metropolia afrykańska, 17 - przeraźliwy krzyk, 19 - językoznawca, 20 - tytuł wiadomości w niektórych krajach Wschodu muzułmańskiego, 22 - weina czesankowa. PIONOWO: 2 - olimpiada u starożytnych Greków, 3 - zausznik, 4 - Polska z Litwą w 1569 r., 5 - musi go mieć motocyklista, 6 - jest zaprzeczeniem egoisty, 7 - rzecz

małej wagi, drobniak, 10 - jak Wisła szeroka, 11 - bezboża jaszczurka, 15 - imię jasnowłosej gwiazdy z Hollywood, 16 - miasto w Indii z mauzoleum Tadeusza M. z XVII w., 17 - niektórym dodaje uroku, a niektórym szpeci, 18 - gwiazda filmowa. „Ein-Zet”

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 29
POZIOMO: 1) puszcza, 5) Kerkops, 9) urwis, 11) student, 12) zdrowie, 13) okiet, 14) synonim, 15) amitoza, 16) ananaj, 19) analekta, 23) standard, 27) galenit, 28) episkop, 29) strażnik, 33) ignorant, 38) nauka, 40) Diderot, 41) lorneta, 42) egida, 43) roztwór, 44) libacja, 45) Esnari, 46) trawersja, 47) traganit. PIONOWO: 1) posesja, 2) studnia, 3) ciernie, 4) automat, 5) kształt, 6) Kordian, 7) odwołka, 8) steward, 10) Wotan, 17) nautyka, 18) astenik, 20) nugat, 21) Łalka, 22) Kanon, 24) anion, 25) doker, 26) Rydin, 29) sverdery, 30) Rodezja, 31) żurawie, 32) interes, 34) galalit, 35) obróbka, 36) agencja, 37) transport, 39) ulica.

W wyniku przeprowadzonego losowania za rozwiązanie krzyżówki z nr 29 „Wiadomości” nagród otrzymanych: Stanisława DZIEDZIC, Legnica, ul. Jagiellońska 9 m. 4, Maria STRUGAŁA, Stronie Śląskie (Osiedle Morawka, Blok nr 5), Anna CUREZYDŁO, Legnica, I.2/P.5 - laboratorium, ul. Górnicza 2. Nagrody w postaci bonów książkowych przesyłamy pocztą. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru na adres redakcji „Wiadomości” (Legnica, Rynek 52) z dopiskiem na kopercie „Główka” - pracuje” oraz z podaniem numeru „Wiadomości”, z którego nadesłano rozwiązanie. UWAGA! Liste osób nagrodzonych za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek opublikowanych w sierpniu zamieścimy w numerze „Wiadomości” z datą 10 września br.

SOBOTA - 7 sierpnia
10.00 Agato przestań mordercą - film, 16.15 Program dnia, 18.20 Siemna lekcja jez. ang., 18.35 Program tygodnia, 18.55 Sprawozdanie z Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych Polska - USA, 19.35 Wieczorne rozmowy, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik TV, 20.25 IV Międzynarodowy Festiwal Piosenki w S... - w przerwie Pogaz, 22.25 Dziennik TV, 22.40 „Agato przestań mordercą” - film prod. NRF.

NIEDZIELA - 8 sierpnia
14.15 Program dnia, 14.20 P.K.F., 14.30 Świat, obyczaj, polityka, 14.50 Dla młodych widzów - Teatrzyk w koszu „Nie moja sprawa”, 15.35 Mała kruczna - film, 15.45 Kwadrans wiejski - „Kawalerka”, 16.00 Monolog trębacza - film TV prod. polskiej, 16.20 Nad burzystynowym morzem - o uzdrowiskach Ryki, 16.40 Ludzie i zdarzenia, 16.55 Sprawozdanie z Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych Polska - USA, 19.30 Dziennik TV, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.25 IV Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Soucie, 22.25 Dziennik TV.

wodów Lekkoatletycznych Polska - USA, 19.30 Dziennik TV, 19.50 Dobranoc, 20.00 Słownik wyrazów obcych, 20.15 Syn błędnej twarzy - film prod. USA, 21.30 Niezdziela sportowa.

Poniedziałek 9 sierpnia
10.00 O dom dla dziecka - film fab. prod. USA, od lat 16, 17.45 Program dnia, 17.50 17 lekcja j. ros. 18.15 Film dla dzieci, 18.25 Jak się masz Kraków - rep. 18.50 KKF, 19.20 Eureka, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.20 Reportaż filmowy z czwórmeccu kolarskiego - torowego, 20.25 II TV Festiwal „Król IV”, Ok. 22.25 Dziennik.

Wtorek 10 sierpnia
16.15 Panorama, 16.45 Progr. dnia, 16.50 Los pewnego pawilonu, 17.25 18 lekcja j. ang. 17.45 Przygody Monte Christo, 18.10 Inspektor Ma-ska, 18.20 Klakson, 18.40 Święte stonie - film, 18.55 Progr. aktualny, 19.20 Teleturniej, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.20 Transfokator, 20.35 O

Środa 11 sierpnia

10.00 Film z serii dr Kildare, 17.30 Progr. dnia, 17.40 18 lekcja j. ros. 18.05 PKF, 18.15 Na półkach księgarskich, 18.25 Warszawskie spaceru - rep. 18.55 Chopin 1965, 19.25 Tyg. wiejski, 19.55 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.20 Współczesne malarstwo meksykańskie, 20.35 Film z serii dr Kildare, 21.25 Światowid, 21.45 Dziennik.

Czwartek 12 sierpnia

16.20 Nauka w walce z rakim - progr. z Moskwy, 17.35 Progr. dnia, 17.40 19 lekcja j. ang. 18.00 Przygody rodziny Odrzutowski, 18.25 Spotkania z przyrodą, 18.55 Dewizy za bezcen, 19.20 Przegląd muzyczny, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.20 Pozytywka - film, 20.35 Biuro osób zaginionych - film fab. prod. USA, 21.45 Dziennik.

Przedstawiamy beniaminka klasy A – drużynę Górnika Lubin



Oto bohaterowie tegorocznych rozgrywek piłkarskich, drużyna beniaminka klasy A – Górnika Lubin.
W górnym rzędzie od lewej: JAN PAWLAK – kapitan zespołu, pomocnik, HENRYK UTRACIK – bramkarz, STANISŁAW FRONCZAK – bramkarz, HENRYK GOLNIK – obrońca, WŁADYSŁAW SUSZKO – obrońca, WŁADYSŁAW DUBINSKI – obrońca, LUCJAN STEŻOWSKI – pomocnik, MARIAN MAŃKA – pomocnik, WŁADYSŁAW KASPRZYK – napastnik, WŁADYSŁAW KRÓLICEK – napastnik, PIOTR HAŁUSZCZAK – napastnik, JAN KIEC – napastnik, JAN CIEŚLA – napastnik. Kierownik drużyny STANISŁAW KIEC oraz W. MAŁEK – kierownik sekcji piłkarskiej KS Górnika. Nie zamieściliśmy zdjęć H. Mazurkiewicza, J. Kukuły, S. Krążyńskiego i J. Siarkowskiego.



Piękna nagroda

Zachwycamy się sukcesami sportowców. Ich zmagania na boiskach, bieżniach i skoczniach dostarczają nam wiele emocji. Często jednak zapominamy, że na piękne wyniki osiągnięte przez zawodnika składa się zarówno jego wysiłek jak i ofiarna praca trenerów oraz działaczy.

Szczególnie ci ostatni pozostają często w cieniu. A praca rzetelnego i kuciwego działacza sportowego zasługuje na szacunek.
Dobrze więc się stało, że władze sportowe naszego miasta nie zapominały o tych, którzy od wielu lat społecznie pracują na niwie sportowej. Na wniosek Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki najbar-dziej ofiarni działacze sportowi miasta i powiatu otrzymali „Honorową Odznakę Dwudziestolecia Kultury Fizycznej i Turystyki Dolnego Śląska”.

Oto wyróżnieni: Eugeniusz Warzelewicz, Tadeusz Staniów, Franciszek Semczuk, Józef Patronik, Andrzej Liedtke, Stanisław Litwa, Jan

Kosiak, Jan John, Ryszard Jedrośka, Ludwik Górski, Kazimierz Bytnier, Jerzy Pociętkin, Czesław Szczepański, Olga Starosińska, Józef Starosiński, Mirosław Kajda, Elżbieta Chocińska, Józef Klimczak, Zygmunt Sulimierski, Antoni Kuchciak, Tadeusz Kierot, Janusz Dudkiewicz i Włodzimierz Palij.

W Jaworze 120 uczestników na starcie

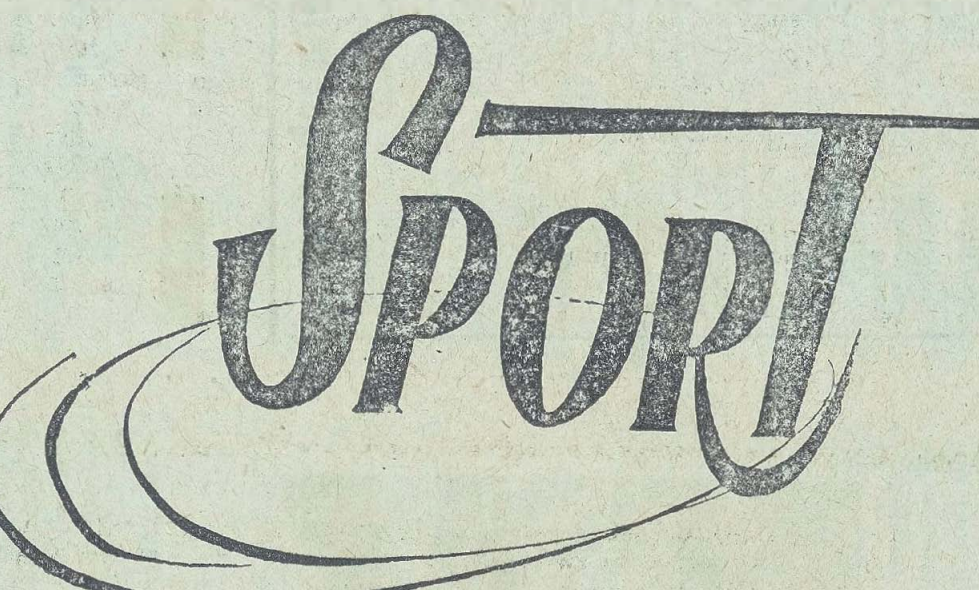
W masowych zawodach lekkoatletycznych w Jaworze zorganizowanych przez PKKFIT wzięło udział 120 sportowców. W tej liczbie – co zasługuje na szczególne podkreślenie – znalazło się również 20 kobiet. Uzyskano wiele względnych wyników:

Juniorzy: 100 m: Stefan Teluk – 11,7 sek., Wojciech Kochański – 11,6 sek., Józef Klecyk – 11,9 sek.

400 m – Zenon Masiejewski – 57,2 sek., Jan Szymczyński – 58,2 sek., Tadeusz Wróblewski – 60 sek.

1000 m – Jan Dębski – 2,53 min., Jan Szczepański – 2,55 min., Jan Masiejewski – 2,57 min.

Skok w dal: Artur Gwizdź – 5,62 m, Jan Piłchowski – 5,57 m, Wacław Pawłowski – 5,53 m.



Końcowe akordy walki 27 drużyn

27 drużyn piłkarskich w powiecie legnickim walczących w trzech grupach o mistrzostwo klasy „W” zakończyło już rozgrywki. Pozostało jeszcze wprawdzie w drugiej i trzeciej grupie do rozegrania kilka spotkań, wyniki ich jednak nie będą już miały większego wpływu na ukształtowanie się czołówek poszczególnych tabel.

W grupie pierwszej wszystkie zespoły zakończyły już batalię mi-

strzowską. Zdecydowanie pierwsze miejsce zajęli piłkarze Jezioran wyprzedzając następną drużynę Jakuszwę o cztery punkty.

Jeziorany	7 12 32:11
Jakuszów	7 8 35:23
Rzeszotary	7 8 21:16
Grzymalin	7 8 18:16
Piątница	7 6 30:23
Kunice	7 6 11:17
Kochlice	7 4 10:47
Siedliska	7 4 17:25

W grupie drugiej dwa zespoły: Kawice i Golańki zdobyły jednakową ilość punktów – 12. Piłkarze Kawic mają jednak lepszy stosunek bramek i on właśnie zdecydował o ich pierwszym miejscu w grupie.

Kawice	8 12 73:11
Golańki	8 12 16:7
Lisowice	8 11 21:10
Rosochata	8 8 17:16
Dąbie	8 8 12:13
Mierzowice	8 8 20:20
Szczytniki	7 6 9:18
Kosiska	8 3 7:20
Lasowice	7 2 3:27

W grupie trzeciej sytuacja wygląda podobnie jak w grupie drugiej. Mimo, że tylko dwie drużyny, znajdujące się zresztą na dwóch pierwszych miejscach zakończyły spotkania, sytuacja w czołówce – mamy na myśli trzy pierwsze drużyny – raczej się nie zmieni. Najlepiej zresztą zilustruje to tabela:

skoku w dal Ryszard Detz – 6,08 m, w biegu na 60 m Eugeniusz Bąk – 7,6 sek. i w pchnięciu kulą Jan Pruchnicki – 9,37 m.

W wyścigu kolarskim na dystansie 20 km najlepszym okazał się Henryk Kalus. Następne miejsce zajęli Jerzy Sieryj i Roman Wojciechowski. Wszyscy trzej kolarze uzyskali jednakowy czas – 34,24 min.

Franciszek Sadanowicz triumfuje w Oławie

Kolarze w tym roku – zarówno reprezentujący najwyższą klasę sportową, jak i „średniacy” – nie mogą narzekać na brak startów. Ożywiecie asy biorą udział w różnych poważnych imprezach, wyścigach międzynarodowych czy kryterium, a „pomniejsi” w wyścigach wojewódzkich i powiatowych.

Ostatnio odbył się w Oławie wojewódzki wyścig kontrolny dla zawodników posiadających trzecią licencję sportową. Do walki na trasie liczącej 50 km wystartowało 80 kolarzy. Piękny sukces w tym wyścigu odniósł legnicki, Franciszek Sadanowicz z sekcji kolarskiej LZS.

Utalentowany kolarz zademonstrował świetną formę, pokonując zdecydowanie swych groźnych rywali.

W Strzelinie zawodnicy przystępują się do mistrzostw Polski Ludowego Zrzeszenia Sportowego. W celu wyłonienia reprezentacji województwa przeprowadzono sprawdzian formy poszczególnych kolarzy. Był nim wyścig, w którym znowu świetnie spisał się nasz kolarz. Zwyciężył wprawdzie zawodnik reprezentujący LZS Dolny Śląsk – Nowak, ale II i III miejsce zajęli: Jerzy Piłszczak i Franciszek Sadanowicz. Dzięki uzyskaniu na linii mety tych lokat kolarze nasi weszli w skład reprezentacji województwa.

Utalentowanym zawodnikom gratulujemy sukcesów.

Dziś rozstrzygną się losy zapasów i boksu

Niejasna sytuacja w jakiej znajdują się w Legnicy od dłuższego czasu członkowie sekcji zapasniczej i bokserskiej na pewno nie wpływa dodatnio na dalszy rozwój młodych zapasników. Wielu z nich przeszło już do innych

miast. Podobny los czeka również młodych utalentowanych pięściarzy. Nimi z kolei zaczyna się interesować „kupa” z Wrocławia, Wałbrzycha, Turoszowa

BKS – Śląsk Wrocław?

Po sukcesie w półfinałowym spotkaniu o puchar „XX-lecia” – pokonaniu wałbrzyjskich drugoligowców, piłkarzy Thoreza – zawodnicy Bolesławieckiego Klubu Sportowego czekają na przeciwnika, by zmierzyć się z nim w decydującej walce o najcenniejsze trofeum na szczeblu wojewódzkim.

Przeciwnik piłkarzy BKS-u wyłoniony zostanie ze spotkań, w którym zmierzą się pierwszoligowy Śląsk Wrocław i Górnika Wałbrzych (II liga).

Najlepszy zespół piłkarski Zagłębia – BKS – przygotowuje się intensywnie do nadchodzącego sezonu, w którym pragnie podtrzymać dotychczasowe piękne tradycje.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Zakłady Przemysłu Dzierzawskiego im. H. Sawickiej w Legnicy na nazwisko Józefa Halota. G-44263

ZGUBIONO plecak o treści: MHD Art. Przem. Legnica Skł. „Modna Pani” Nr 53/1 – Kosmetyka. G-44264

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7. klas wydane przez Szkołę Podstawową w Rzeszotarach na nazwisko Janina Barwicka. G-44265

NAUCZYCIELKA liceum poszukuje w Legnicy niekierującego pokoju sublokatorskiego lub z dokwaterowaniem. Wiadomości: Legnica, Liceum Ogólnokształcące (Zamek). G-44266

SKRADZIONO legitymację wydaną przez Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Legnicy oraz legitymację rencisty wydaną przez Związek Rencistów i Emerytów w Legnicy na nazwisko Maria Skoropada. G-44267

WIADOMOŚCI

Nr 32 (436)

Z boisk i sal Zagłębia

OSRÓDEK NAD BOBREM

Wkrótce mieszkańcy Bolesławca i jego okolic będą mogli na pracy wypoczywać nad Bobrem. Powstanie tu ośrodek wypoczynku i sportu wodnych. Już przystąpiono do sporządzenia potrzebnej do urządzenia obiektu dokumentacji.

Gospodarzem tego tak potrzebnego obiektu będzie Ośrodek Sportu i Turystyki w Bolesławcu.

JAK WYPADNIE TROJKA MPK?

Trojka sportowców Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Legnicy po sukcesach odnoszonych na zawodach wojewódzkich w trójbój sportowo-turystycznym przygotowuje się do zawodów centralnych. EUGENIA SKRYCKA, ROMUALD DUBROWSKI i WŁADYSŁAW ZIOTORYLAKI przebywają na obozie we Wrocławiu w ośrodku na Stadionie Olimpijskim. Również na mistrzostwach Polski Związku Zawodowego PKFPT we Wrocławiu ambitni pracownicy MPK chcą nowożytnie sukces, który zanotowali na mistrzostwach okręgu – zająć pierwsze miejsce.

NIE CHCĄ PEYWAĆ

Zainicjowana przez KKFIT w Legnicy nauka pływania, nieszczęście, nie chwyciła. Chociaż instruktor a w basenie ciepła woda... brak chętnych. Szkoda.

NOWE TWARZE W GÓRNIKU LUBIN

Tylko kilka pierwszych spotkań mistrzowskich w klasie A Górnika Lubin rozegra w składzie, który wywalczył awans. Władze klubu zapowiadają jednak w przyszłości pewne zmiany w zespole. Jeśli wszystko odbędzie się według planu powołaniem jeszcze w tym sezonie zobaczymy w Górniku młodych i ambitnych zawodników z Bolesławca i DRZEWIECKIEGO ze Złotoryi.

ŚRODA ŚLĄSKA ODPADAŁA Nasz piłkarski podokreślony zubożony został o jeden powiat. O Środę Śląską została – decyzją władz wojewódzkich – odłączona od podokręgu legnickiego i przesłana do Wrocławia.

Dwa zwycięstwa

Piłkarze Jaworscy gościli drużynę „Notation” z Żelazna. NRD. Goście dwukrotnie zmierzili się z miejscowymi drużynami. W pierwszym spotkaniu ulegli Jaworzanom 1:2, w drugim ponęśli porażkę w Bolesławcu, przegrywając z miejscowym Piastem 1:3.

Wszystkim według potrzeb

W sporcie, podobnie jak w innych dziedzinach życia społecznego – wiele z tego od właściwego planowania. Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w tym celu o właściwe przygotowanie do imprez masowych w roku przyszłym – głównie do czwartej sportakiady – dokonał podziału funduszy przeznaczonych na zakup sprzętu sportowego dla poszczególnych powiatów.

Frezy rozdzielte brano pod uwagę plany rozwoju poszczególnych dziedzin sportowych w ośrodkach powiatowych Zagłębia w Legnicy działające będą pracownicy nad dalszym rozwojem kolarstwa, podnoszenia ciężarów i zapasów. Przeznaczono na ten cel 88 tys. zł. Ponieważ w Lubinie zaplanowano tylko rozwój podnoszenia ciężarów przeznaczono im więcej 3 tys. zł. Na rozwój kolarstwa i saneczkarstwa Jawor otrzymał 38 tys. zł. Za Złotoryją na utworzenie sekcji łyżniarstwa oraz dalszy rozwój saneczkarstwa – 63 tys. zł.

Wszystko wskazywało na to, że sekcja jeździecka Kabewiaka po pomyslnym starcie będzie się rozwijała grupując coraz więcej utalentowanych jeźdźców.

Niestety, nie spełniły się nadzieje entuzjastów hippiki. Klub nie stał się na utrzymywanie tej dość kosztownej sekcji. A szkoda. Na naszym zdjęciu czołowy jeździec legnicki HEMPEL.

Udana impreza w Piątnicy

Różnego rodzaju święta sportowe, szkolne czy gromadzkie zyskują sobie coraz większą popularność. Głównie dlatego, że mają charakter masowy, że uczestniczący w nich sportowcy nie mają nic wspólnego z tak zwany sportem wyświeceniowym. Do tego typu udanych imprez zaliczyć należy zorganizowany ostatnio przez Komitet Kultury Fizycznej oraz Radę Powiatową LZS w Legnicy „Festyn Sportowy” w Piątnicy. Na jego program złożyły się turnieje siatkówki i piłki nożnej, trójbój lekkoatletyczny oraz wyścig kolarski.

W turnieju piłki nożnej padły następujące wyniki: TOR – Piątница 4:3, Piątница – Grzymalin 2:1.

W trójbój lekkoatletycznym (bieg na 60 m, pchnięcie kulą, skok w dal) najlepszy okazał się Ryszard Detz – 14 punktów. Drugie miejsce zajął Edward Kruk 13 punktów, trzecie Wiesław Gliwa – 12 punktów.

Najlepsze wyniki uzyskali: w

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Podwale 62.

REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Zdzisław Gronkowski, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji). RADA POKARCIWA: Józef Nowak (przewodniczący), Janusz Pressler, Franciszek Szymkowiak (z Legnicy) Tadeusz Kozyna, Paweł Sliwko, Henryk Wawrzynowicz (z Bolesławca), Zbigniew Bęzek, Franciszek Wanieczek (z Jawora), Zdzisław Jurczyk, Jan Malek, Tadeusz Zastawnik (z Lubina), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiak, Marian Listwan (ze Złotoryi).

ADRES REDAKCJI: LEGNICA Rynek 50/52. Telefony: red. naczelny i sekretariat – 41-46, sekretarz redakcji – 41-47. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia we wtorki od godz. 14 do 17 i w czwartki od godz. 15 do 17.

ADRES REDAKCJI WE WROCŁAWIU: Wrocław, Podwale 62, telefon 340-31, wewn. 353, 354, 355 (po godzinie 16: 340-36).

BIURO OGŁOSZEŃ: Wrocław, Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela płaćwki „Ruchu” i Poczta.

Rekopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. P. Skargi 3/5.

O-3/11/12



Nad Bałatonem i na brzegach Dunaju w Węgierskiej Republice Ludowej, gdzie jak co roku przebywa na wypoczynku wielu polskich turystów, największym powodzeniem cieszą się wśród naszych rodaków — pięknie położone ośrodki campingowe. Kilka z nich wyposażonych zostało w domki, wykonane przez polskie fabryki sprzętu turystycznego. Tak więc Polacy — chociaż za granicą — mogą w tym roku czuć się na Węgrzech jak pod „własnym“ dachem...

Na zdjęciu: Domki campingowe z Polski w jednym z młodzieżowych ośrodków wypoczynkowych na Węgrzech.

Miasto — ogród

MOWA o Moskwie. W stolicy ZSRR rokrocznie sadzi się 250 tys. drzew i 2,5 mln krzewów. Już obecnie zieleni w Moskwie zajmuje 20 tys. ha, czyli 30 m kw. na jednego mieszkańca. To jednak za mało — oblicza się w stolicy ZSRR. Plan przewiduje 50 m. kw. zieleni na mieszkańca.

„Zamienić miasto w ogród” — pod tym hasłem pracują ekipy zarządu parków i zieleni. Warto dodać,

że obok parków i zieleni Moskwywianie mają do dyspozycji leśny okręg opasujący miasto. „Zielony pas” Moskwy zajmuje obszar 80 tys. ha.

Hemingway na płytach

W DOWA po wielkim pisarzu, Mary Hemingway (56 lat) sprzedawała amerykańskiej firmie produkującej płyty gramofonowe taśmy z nagraniami głosu swego zmarłego męża, czytającego fragmenty swoich dzieł, m. in. fragmenty książki „Stary człowiek i morze”.

Firma „Caedmon” zapowiedziała wydanie płyty pt. „Ernest Hemingway czyta”.

Mimochodem

◆ Jeśli żona chce uczyć się prowadzić wóz, nie stawaj na jej drodze.
◆ Jeżeli niczego nie uczysz się z popełnionych błędów, nie ma sensu ich robić.
◆ Kiedy matka mówi o synu: „Jest podobny do ojca”, z pewnością jest zadowolona z obu.
◆ Spora część sukcesu opiera się na radach, które zignorujesz.
◆ Nawet pomimo tu i ówdzie notowanej wyższości cen — w ośrodku i reszce można zagrać 10-groszówka.
◆ Jeden z powodów, dla których historia się czasem powtarza: ludzie nie interesowali się nią za pierwszym razem.
◆ Średnia zwykła bywa zachowana. Jeśli dużo o sobie myślisz, przypuszczalnie inni nie myślą.
◆ Jak niewiele nam się interesują inni można zauważyć, kiedy po miesięcznym urlopie sasiad na widok bagażu zauważy: co, na urlop pan jedzie?

Motociekawostki

DOM KIEROWCY W LUBLINIE

W rejonie przyszłej magistrali komunikacyjnej Wschód — Zachód w Lublinie buduje się Dom Kierowcy. Będzie to wielki kombinat dla zmotoryzowanych. Znajdzie się w nim budynek stacji obsługi wraz z motelem, kawiarnią, sale klubowe, biblioteka wydawnictw technicznych, restauracja itp.

NASZE WOZY JADĄ W ŚWIAT

Sanocka Fabryka Autokarów sprzedała do Czechosłowacji 200 szt. mikrobusów „Nysa”, 70 szt. do Egiptu, 40 do Chin i 25 do Bułgarii.

Powodzeniem u kupców zagranicznych cieszą się również nasze przyczepy rolnicze. W tym kwartale wyeksportujemy ich 1500, między innymi do Albanii, Czechosłowacji, Ghany oraz Węgier.

ŚWIATOWA STATYSTYKA

Dane ONZ podają, że w ubiegłym roku było w świecie zarejestrowanych 130 mln samochodów osobowych oraz 38 mln innych pojazdów.

POD WIADUKTAMI — GARAŻE

W Związku Radzieckim rezygnuje się z budowy tradycyjnych nasyków przed wjazdem na mosty. Zamiast nich stosuje się wiadukty na konstrukcji z prefabrykatów, pod którymi znajdują miejsce garaże.

Nowojorskie kłopoty z wodą

O D dłuższego czasu w Nowym Jorku występują kłopoty z wodą. To właśnie brak wody kazał szukać chemicznego środka gaszenia pożarów — zastosowano go po raz pierwszy w roku 1881. W roku 1949 w tym mieście ogłoszono tzw. suche piątki, kiedy to w dobrym tonie było pokazywać się na ulicy niemytym i nieogolonym.

Ale tegoroczna susza jest w Nowym Jorku szczególnie dotkliwa. W restauracjach —

prawda — można otrzymać szklankę wody, ale tylko na specjalne żądanie. Grzywna grozi za polewanie trawnika lub mycie samochodu. W Manhattanie ubikacje są wyposażone w napisy „Nie spuszczać wody dla byle powodu”.

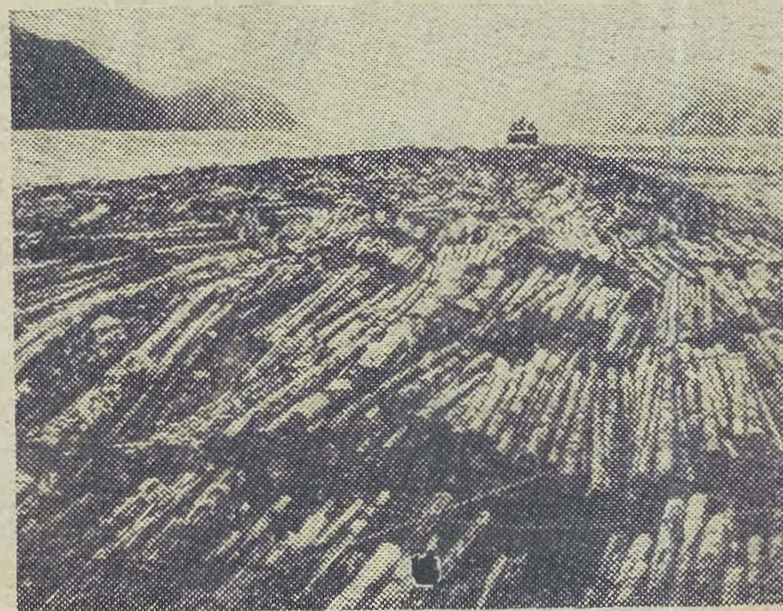
Jakie są powody suszy? Sprawcą jej jest północno-wschodni wiatr wiejący z centralnych rejonów Kanady. Wysuszony nad kontynentem wiatr nie przynosi wilgoci. A od oceanu wiatr uparcie, już od lat, nie chce wiać.

Za uśmiech — kupon

„Operacja Uśmiech” — tak nazywa się francuska akcja zmierzająca do ściągnięcia większej ilości zagranicznych turystów, którzy — odstraszeni wysokimi cenami — omijają zaczęli Francję. Uznano, że jednym z kłopotów jest brak miejsc hotelowych, rozpoczęto więc budowę hotelu 1.000-pokojowego.

Ale „Akcja Uśmiech” polega

na czymś innym. Oto każdy zagraniczny turysta przy załatwianiu formalności pasportowych otrzymuje książeczkę z kuponami, które wręcza uprzejmym kelnerom, taksówkarzom, sprzedawcom i innym osobom, stykającym się z gośćmi z zagranicy. Pod koniec sezonu na tych, którzy będą mieli największą ilość kuponów czekać będą nagrody.



Jednym z bogactw naturalnych Norwegii jest drewno. Wyrabiane w lasach na północy, dostarczane jest potem do fabryk, przetwórci, portów w całym kraju, przy czym transport drewna odbywa się drogą morską.

Na zdjęciu: Jedna z największych tratw drzewnych licząca 76 000 kłóców — w drodze z Mosjo do miejscowości Drammen, położonej w odległości ponad 1 400 km.

CAF



Zafundowano im hotel

Mieszkańcy jednej z dzielnic Frankfurtu nad Menem, położonej w sąsiedztwie tunelu kolejowego, złożyli skargę w zarządzie miasta. Mówili, że hałasy związane z przeprowadzaniem prac remontowych nocą uniemożliwiają im spanie.

Władze miejskie znalazły wyjście z tej sytuacji. Wszystkim zafundowano hotel.

Potęga słowa drukowanego

Szwedzkie odpowiedniki naszego ORS-u rozpoczęły wydawanie czasopisma pod nazwą „Kreditdata”. W piśmie tym drukuje się nazwiska osób, które zalegają ponad 2 miesiące z zapłatą kolejnych rat. Od czasu rozpoczęcia publikowania pisma znacznie polepszyło się spłacanie rat, mniej jest zalegających.

Wiatr zaprzęgnięty do pracy

W INDIACH poważnie udoskonalono urządzenia przetwarzania energii wiatru na energię elektryczną. Prace te, przeprowadzone w Narodowym Laboratorium Aeronautycznym w Bangalore, mają istotne znaczenie dla gospodarki kraju. Indie niewiele mają rzek nadających się do budowania nich elektrowni wodnych, nie mają też za wiele paliw stałych lub płynnych. Sięgnięto więc po wiatr...

Mądrości Wschodu

MONGOLSKIE

Bois się — nie rób, robisz — nie bój się
Bez trawy nie ma bydła. Iż bydła nie ma pożywienia
Pojawia się gwiazdy — upiść kieszka niebo, pojawi się wiedza
— upiść rozum
Już ręk to lepiej niż jeden silacz
Nie zadziwaj ubraniem, ale wiedzą
Wykształcony człowiek jest skromny, szeroka rzeka —

JAPONSKIE

Ludny śpi spokojnie
Wróty wszędzie są czarne
Nie wbijaj gwoździ do ryżu
Wieczorem pijak, rankiem — leń
Gdzie mieszkasz tam stolica
Łatwo zdobytym pieniądzy, nie utrzymasz

KURDYJSKIE

Dajesz — nie bój się, bierzesz — nie wstydz się
Kto szybko idzie, szybko się męczy
Czy ukradł jajko czy byka, zawsze to złodziej
Nie bój się burzliwej wody, bój się cichej.

DROBIAZGI

■ Jeanné Moreau, która niedawno ukończyła w Meksyku nakręcanie filmu z Brigitte Bardot, powiedziała: „Wyznałem, że przydziana jedynie w kusy ręczniczki mam mniejszy talent niż pani Bardot”.

■ Na ulicy w Rzymie stoją dwie amerykańskie turystki. Podchodzi trzecia:

Przepraszam, czy panie nie wiedzą gdzie jest Coloseum?

— Proszę skrócić w drugą ulicę w lewo, a potem w prawo. To jest naprzeciwko sklepu z pamiątkami.

■ Optymista to człowiek, który kpi z tego, co mu się może

przydarzyć, póki mu się nie przydarza.

Winston Churchill

Porady

Nie pozwalajcie dzieciom bawić się na zosie. Mogą nauczyć się od kierowców brzydkich słów.

■ Kobiety są wesołe i pogodne. Niestety, poza domem.

Znaleźli sposób

SKOCI jak Szkoci, nie lubią, żeby ktoś z ich przysług korzystał — szczególnie jeśli dzieje się to ich kosztem. I tak szkocki rybacy od dawna twierdzili, że ich radiowe wymiany informacji na temat ławic ryb, przeciwywali rybacy angielscy, plynęli na bogate łowiska i sprzed nosa Szkotom sprzątali ryby.

Sposób znaleziono. Kapitanowie rybackich kutrów będą porozumiewać się przez radio językiem galijskim. Żaden Anglik nie rozumie.

Rozmówka w barze

Nie ręczymy, że to prawdziwa: ale podobno w jednym z legnickich barów toczyła się taka rozmowa między bufetową i konsumentem: — Ile beczek piwa dziennie pani sprzedaje? — Przeciętnie 3 beczki. — Mogłaby pani sprzedać cztery. — W jaki sposób? — Gdyby pani nalewała pełne kufle.



Nad przepaścią

Zdarzyło się to w górach hiszpańskich, niedaleko od miasteczka Jixony. 42 uczniów jechało na wycieczkę. Autobus cudem zatrzymał się nad przepaścią. Jednak bez ofiar nie obszedł się. Przez otwarte drzwi wypadły 2 dziewczynki i zginęły na miejscu.



kie konwenanse i wyszła za małżanym z wyjątkiem obywatela. Na zdjęciu: księżka Beatrix ze swym narzeczonym Carlem von Amsbergiem. CAF

Niedawno hollenderski dwór królewski ogłosił zaręczyny następczyni tronu, księżniczki Beatrix z dyplomata zachodnoniemieckim Carlem von Amsbergiem. Wiadomość ta wywołała oburzenie opinii publicznej w Holandii. Carl von Amsberg 39-letni urzędnik bawarskiego MSZ, jest bowiem byłym członkiem Hitlerjugend i żołnierzem hitlerowskich formacji pancernych. Holendrzy nie zapomnieli o okresie okupacji i niezliczonych ofiarach hitleryzmu, to też zaręczyny następczyni tronu spotkały się z ostrą krytyką.

Hollenderski dwór królewski ma tradycyjne kłopoty z córkami. Obecna królowa Juliana wyszła przed wojną za czynnego członka SA, obecnego księcia Bernharda. Jedną z jej córek wysłał wbrew woli rodziców i parlamentu za księcia hiszpańskiego i zrzekła się wszelkich praw do tronu. Najmłodsza zaś, mała nęła ręką na wszel-

kie konwenanse i wyszła za małżanym z wyjątkiem obywatela. Na zdjęciu: księżka Beatrix ze swym narzeczonym Carlem von Amsbergiem. CAF